

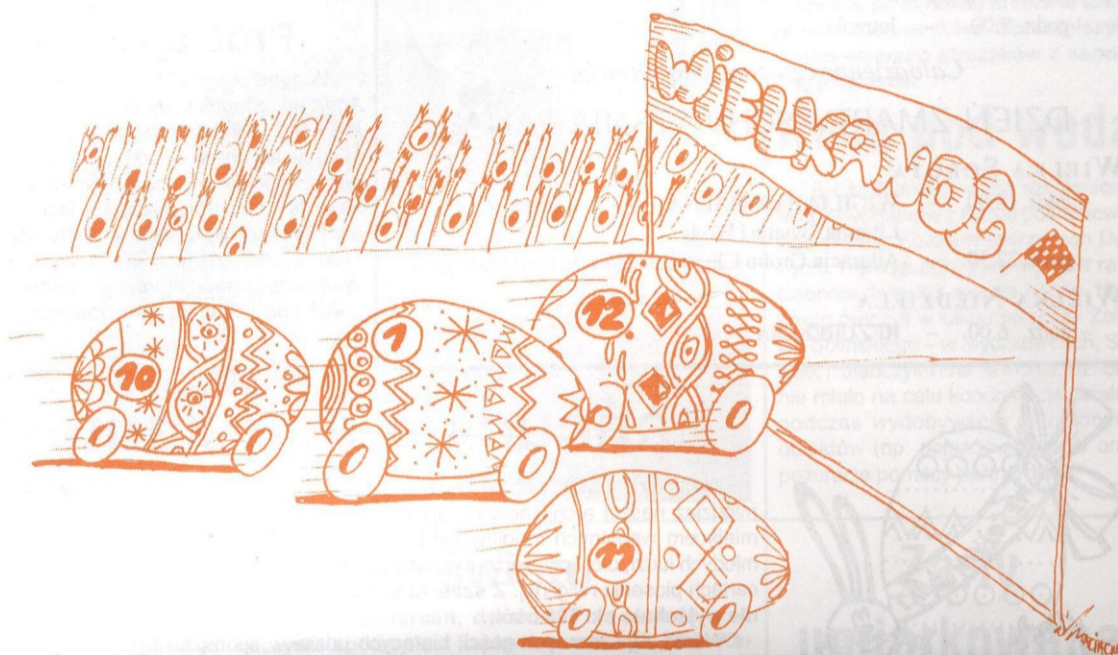
# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 15 (335)

10 KWIETNIA 1998 R.

CENA 1,20 ZŁ



Do palmki i pisanek  
do koszyczka, gdzie baranek –  
dokładamy wiosny zieleń  
i najlepszych życzeń wiele

Naszym Czytelnikom

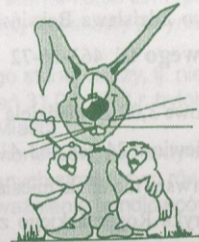
Redakcja



Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego  
Najlepsze Życzenia Radosnego Alleluja  
Mieszkańcom Naszego Miasta

składają

Burmistrz  
Miasta Sanoka



Przewodniczący Rady  
Miasta Sanoka

## Mammografia – już na miejscu!

Sanocki ZOZ wzbogacił się o niezwykle cenne urządzenie – aparat rentgenowski z automatyczną ciemnią. Umożliwi on mieszkańcom naszego regionu wykonanie na miejscu badań mammograficznych, mających ogromne znaczenie w profilaktyce nowotworowej piersi.

Pracownia Mammograficzna umiejscowiona została na terenie Pracowni RTG na ul. Konarskiego. Jej wyposażenie zakupiono ze środków przekazanych sanockiemu ZOZ-owi przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Mimo że uroczyste otwarcie placówki odbędzie się dzisiaj o godz. 10.00, od kilku dni – w ramach szkolenia załogi – prowadzone są badania pracownic ZOZ-u. Dziś również zostanie nimi objętych 25 kolejnych pacjentek – tym razem par zatrudnionych w Autosanie. W kolejnych dniach badane będą pracownice innych dużych zakładów pracy w Sanoku i okolicy oraz mieszkanki ościennych gmin.

Mammografia jest dotychczas najskuteczniejszym sposobem na wykrycie nowotworu, szczególnie w początkowej fazie choroby, takie badanie daje więc szansę na pełne wyliczenie. Ryzyko zachorowania na chorobę nowotworową piersi znacznie wzrasta po 40 roku życia. Kobiety w tym wieku stanowią około 15 procent populacji mieszkającej na terenie objętym działaniami sanockiego ZOZ-u. Pacjentki mające skierowanie od lekarza mogą wykonać badanie bezpłatnie. Te, które chcą mu się poddać z własnej woli, będą musiały pokryć koszt 4 klisz fotograficznych (tyle zdjęć wykonuje się podczas badania) wynoszący 35 złotych. Zaoszczędzą natomiast na kosztach podróży – do tej pory bowiem na mammografię trzeba było jeździć do Brzozowa bądź Rzeszowa.

– Zainteresowanie nowo otwartą placówką przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. To potwierdza jak bardzo była ona potrzebna na tym terenie – stwierdził Jan Długosz, dyrektor sanockiego ZOZ-u.

/jot/

Tradycyjnie już upamiętniająca wjazd Jezusa do Jerozolimy Palmowa Niedziela miała szczególnie barwną oprawę w kościele OO. Franciszkanów.



fot. Adaś Kulpiński

## Palmowa procesja

Przybyła przed południem na swoją mszę św. szkolna dziewczyna przyniosła ze sobą przepiękne, własnoręcznie przygotowane palmy.

Wykonane różnymi technikami palmy wspaniale prezentowały się na czele obchodzącej Rynek procesji. Niektóre z nich liczyły po kilka metrów długości.

Doceniając wysiłek i ogrom pracy włożony w ich przygotowanie, OO. Franciszkanie postanowili nagrodzić autorów najładniejszych i najdłuższych palm.

W kategorii I, w której preferowano prace wykonane z naturalnych materiałów – trawy, kwiatów i trzciny – zwyciężyła rodzina Michalskich, a w drugiej rodzina Adamiaków i Ceułów (wszyscy z osiedla Błonie). Najdłuższa palma liczyła sobie 6,20 m.

Franciszkańskie jury przyznało też wiele innych nagród i wyróżnień, w większości otrzymały je dzieci z SP 1 i SP 9. Nagrodą dla zwycięzców były słodycze.

Włosi w Zaslawiu

## Powiało Europą

W ostatnich dniach marca zaslawską spółkę ATW, produkującą osie do przyczep i nacze, odwiedzili jej włoscy właściciele – Giancarlo i Flavio Radrizziani. Okazją do złożenia wizyty stało się podpisanie wynegocjowanego ze związkami zawodowymi spółki Zbiorowego Układu Pracy i regulaminu wynagradzania. Właściciele spotkali się też z całą, liczącą 110 pracowników załogą. Dyskutowano o problemach spółki i perspektywach jej rozwoju.

Spotkanie zakończył wspólny obiad w restauracji Sanlux. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele Banku Depozytowo – Kredytowego, który ma spory udział w dokonanej przed 2 lata restrukturyzacji Zaslawia.

Bracia Radrizziani składając swą doroczną wizytę w Zaslawiu bardzo pozytywnie ocenili działania kierownictwa i załogi ATW. Byli wręcz zaskoczeni poziomem i zakresem pozytywnych zmian, jakich udało się dokonać w ciągu ostatniego roku. Zadeklarowali, iż nadal utrzymają w mocy decyzję o pozostawieniu w spółce wszelkich dywidend uzyskanych z jej działalności, z przeznaczeniem na dalszy rozwój.

ATW utworzono przed dwoma laty na bazie Zakładu Mechanicznego dawnego Zaslawia. Negocjacje z potencjalnymi inwestorami trwały kilka miesięcy. Ostateczne rozstrzygnięcia zapadły w grudniu 1996 roku. Dziś 67 procent udziałów należy do włoskiej spółki ADR,

a 33 procent do francuskiej firmy Colard. Właścicielami obydwu są bracia Radrizziani. ATW produkuje osie do wszelkiego rodzaju przyczep i nacze – transportowych i rolniczych. Posiadają one certyfikat Reńsko – Westfalskiego Towarzystwa Nadzoru Technicznego z Essen, honorujący ich obecność na wszystkich europejskich rynkach. Prawie 80 procent rocznej produkcji stanowi eksport do krajów zachodnich. Od momentu powstania spółka trzykrotnie zwiększyła swoje obroty. Plany na rok bieżący są równie ambitne i zakładają podwojenie efektów uzyskanych w roku ubiegłym.

Joanna Kozimor

Inicjatywa corocznych spotkań z pracownikami wyszła od włoskich właścicieli spółki. Na Zachodzie spotkania takie, często połączone z uroczystym bankietem, traktowane są jako element nowoczesnego zarządzania. U nas ciągle stanowią swego rodzaju nowum. I nic dziwnego – niełatwo pozbyć się starej skorupy. Nasz(?) system preferował zgoła odmienną metodę bratania się ludzi. A pracodawca dostrzegł potrzebę rozmowy z pracownikiem dopiero wtedy, gdy ten postawił go pod ścianą. Chociaż, gdyby sięgnąć dalej nieco, mamy pewne tradycje w tym względzie. Choćby w postaci słynnych obiadów u króla Stasia. Władca wydawał je co prawda tylko dla części swych poddanych, ale zawsze to coś.

Na spotkanie w dniu 26 marca i obiad z włoskimi właścicielami ATW załoga spółki stawiała się obawy, że manieri pracowników okażą się nie dość europejskie. Były nad wyraz. Może i inne firmy pójdą tym tropem? Nie muszą być to przecież zaraz całe obiady i do tego (nomen omen) czwartkowe. Na początek wystarczy skromny podwieczorek okraszony uśmiechem czy uściskiem ręki prezesa. Dla niektórych byłaby to pierwsza okazja do zobaczenia, jak prezes ten wygląda...

5 312

PRZEDSIĘWZIĘCIE

**Okno-Res**

Od 1 do 30 kwietnia '98

**To jedyna okazja  
aby mieć nowe okna ...  
zostawiając w rozliczeniu stare.**

SANOK, Hala Targowa Ip. Tel. (0 13) 463 66 63

# NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 10.04 Henryka, Makarego, Małgorzaty i Michała
- 11.04 Bartłomieja, Filipa, Leona i Marka
- 12.04 Juliusza, Zenona, Wiktora i Lubosława
- 13.04 Hermenegildy, Idy, Marcina i Przemysława
- 14.04 Bereniki, Julianny, Justyna i Waleriana
- 15.04 Anastazji, Teodora, Cezarego i Ludwiny
- 16.04 Benedykta, Bernardetty, Erwina i Julii

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

*Pogodny dzień wielkanocny  
grochowi wielce pomocny*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 12.04 Dzień Kosmonauty
- 14.04 Dzień Ludzi Bezdomnych
- 16.04 Dzień Włókniarza

# VADEMECUM

## SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. - nieczynne

Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 16 września do 15 czerwca - 9.00-15.00.

czynne: od 16 czerwca do 15 września - 9.00-17.00

Ekspozycje stałe - Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela - bezpłatnie

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• Giełda Numizmatyczna. Każda pierwsza niedziela miesiąca.

• Wystawa artysty fotografika Henryka Rogozińskiego z Białegostoku (sala wystawowa)

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

• 17 marca-16 kwietnia, godz. 16-20 (pon.-pt.) - wystawa „Sanok w malarstwie”

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

• 14 kwietnia, godz. 13.00 Turniej tenisa stołowego dla dzieci szkół podstawowych

• 18 kwietnia, godz. 9.00 Turniej unihoc (sala SP-8)

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

10-12 kwietnia, godz. 20.00 „Pulapka”, Polska, 15 lat

13-19 kwietnia, godz. 20.00 „Doberman”, USA, 21 lat

## ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

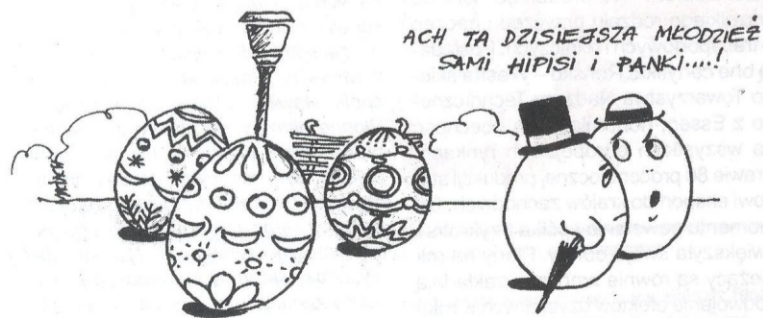
## COŚ ZA COŚ

Z informacji otrzymanych z Urzędu Miasta dowiedzieliśmy się, że w związku z modernizacją ulic Staszica i Mickiewicza zostaną wycięte drzewa przy hotelu „Turysta”. Spowodowane to będzie poszerzeniem ulic i zamontowaniem sygnalizacji świetlnej.

## Nie tylko o muzyce

W środę w sanockiej szkole muzycznej odbyła się strefowa narada dyrektorów szkół artystycznych regionu rzeszowskiego. W spotkaniu miał uczestniczyć wiceminister kultury i sztuki **Jacek Weiss**, ale jeszcze we wtorek odwołano jego przyjazd z powodu posiedzenia rządu.

Podczas narady omówiono m.in. sytuację szkolnictwa artystycznego w świetle zmian, jakie pociągnie za sobą reforma administracyjna państwa. W programie spotkania znalazł się też koncert przygotowany przez uczniów sanockiej PSM, którzy są laureatami wielu konkursów krajowych i zagranicznych.



## Pasja czyli Męka Jezusa Chrystusa wg św. Mateusza po raz pierwszy w Sanoku

w wykonaniu młodzieżowego Chóru Sanockiej Szkoły Muzycznej w kościele OO. Franciszkanów w Wielki Piątek o godz. 18.00.

KOŚCIÓŁ OO. Franciszkanów **Z CHRYSYTEM NAWET NOC NIE JEST CIEMNA**

## DZIEŃ MĘKI I ŚMIERCI PANA

### WIELKI PIĄTEK

- godz. 9.00 - Jutrznia
- godz. 15.00 - Koronka do Miłosierdzia Bożego
- godz. 18.00 - LITURGIA WIELKIEGO PIĄTKU
- godz. 21.00 - Droga Krzyżowa - Rynek
- godz. 22.30 - Przy Grobie Pana - całonocne czuwanie

## DZIEŃ SPOCZYNKU PANA

### WIELKA SOBOTA

- godz. 9.00 - Jutrznia

Całodzienne czuwanie modlitewne

## DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PANA

### WIELKA SOBOTA

- godz. 18.00 - WIGILIA PASCHALNA Liturgia Światła i Wody
- godz. 22.30 - Adoracja Grobu Chrystusa (do wschodu słońca)

### WIELKA NIEDZIELA

- godz. 6.00 - REZUREKCJA



## Łańcuckie spotkanie

W miniony piątek, sobotę i niedzielę, jak co roku przed Niedzielą Palmową, młodzież naszej archidiecezji brała udział w spotkaniu religijnym. W tym roku miejscem wspólnych modlitw był Łańcut. Zjechało do niego około 7 tysięcy młodych ludzi, biorących udział w nabożeństwach, spotkaniach w grupach i koncertach piosenki religijnej. **Z sześciu sanockich parafii na łańcuckie spotkanie wyjechało ok. 600 osób.**

Wśród zaproszonych gości, biorących udział w spotkaniu byli m.in. **Rafał Smoczyński** - autor programu „Frona” TVP Warszawa, **ks. Józef Tarnowski** ze Zgromadzenia OO. Pijarów z Krakowa, **ks. bp Edward Białogłowski** z Rzeszowa oraz **ks. abp Józef Michalik** z Przemysła. Celemu spotkaniu przyświecało hasło: **Duch Święty. On nas wszystkiego nauczył.**

## KRONIKA POLICYJNA

\* Jednemu z pacjentów szpitala miejskiego w Sanoku skradziono dowód osobisty oraz inne dokumenty. Kradzież miała miejsce 29 marca.

\* Do kolejnego pobicia doszło 30 marca w godzinach popołudniowych na Pl. św. Jana. Mieszkający w Sanoku **Maciej M.** został poturbowany przez dwóch nieznanych mężczyzn.

\* 1 kwietnia w jednym z sanockich mieszkań - miejscu czasowego pobytu w Sanoku obywatela Ukrainy **Iwana Ł.** - policja ujawniła alkohol i papierosy bez znaków akcyzy.

\* Tego samego dnia doszło do dwóch kradzieży kieszonkowych w autobusach. W „piątce” łupem złodzieja padła portmonetka zawierająca 1000 złotych, a w „trzynastce” portfel z dowodem osobistym i gotówką w kwocie 750 złotych i 5 dolarów USA. Poszkodowani są mieszkańcami Sanoka.

\* W nocy z 1 na 2 kwietnia dokonano serii włamań do 7 samochodów osobowych zaparkowanych na os. Błonie. Sprawca został złapany na gorącym uczynku przez przejeżdżający w pobli-

żu policyjny patrol. Znalaziono przy nim jeden radioodtwarzacz i obudowę drugiego. Złodziej znajdował się pod wpływem alkoholu. Okazał się nim 21-letni **Piotr M.** z kieleckiego, czasowo przebywający w Sanoku.

\* W nocy z 5 na 6 kwietnia dokonano włamań do jednej z hurtowni na giełdzie towarowej na ul. Bema. Sprawcy dostali się do środka przez przeciętą blachę tylną ściany pomieszczenia hurtowni. Wynieśli papierosy, zapalniczki, kasety wideo i kalkulator, oszacowane na 7000 złotych.

\* Niefortunnie - dla amatora darmowej przejażdżki cudzym samochodem - zakończyła się próba uruchomienia renaulta zaparkowanego na ul. Kościuszki. Podczas podważania szyby pojazdu przez włamywacza, nastąpiło jej pęknięcie, co zaalarmowało przejeżdżający patrol policji. Zdarzenie miało miejsce 6 kwietnia. Sprawcą okazał się 18-letni mieszkaniec Sanoka **Ryszard S.**, karany wcześniej jako nieletni za drobne kradzieże. W wyniku przesłuchania przyznał się on również do

krótkotrwałego użycia innych samochodów: fiata 125p zabranego z warsztatu na ul. Głowackiego z 18 na 19 lutego i porzuconego w Humniskach, fiata 125p combi zabranego z ul. Jagiellońskiej w dniu 8 marca i porzuconego na ul. Stróżowskiej, toyoty zabranej z garażu właściciela 30 marca oraz włamań do poloneza na ul. Wolnej, którego nie udało mu się uruchomić.



**W dniu Zmartwychwstania Pana Naszego** życzenia wielu łask Bożych w te świąteczne dni wszystkim Członkom Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddziału w Sanoku

składa Zarząd

**Życzenia Wesołych Świąt Wielkanocnych** wszystkim pasażerom korzystającym z naszej komunikacji **składa Przedsiębiorstwo PKS w Sanoku**

Zawiadamiamy uprzejmie, że w dniach poświęconych uruchomimy dodatkowe kursy (bisowe) według potrzeb i liczby sprzedanych biletów w kasach dworca autobusowego w Sanoku na kursy do Lublina, Krakowa i Gliwic.

\* Szczoteczki do zębów, lakiery do włosów i prezerwatywy o łącznej wartości 180 złotych padły łupem złodzieja, który włamał się do kiosku typu Ruch na ul. Mickiewicza. Sprawca rozbił szybę w okienku podawczym. Kradzieży dokonano 7 kwietnia.

\* W nocy z 7 na 8 kwietnia miało miejsce włamanie do sklepu motoryzacyjnego na ul. Krakowskiej (vis a vis salonu Daewoo). Sprawcy dostali się do środka przez podjętą blachę na dachu. Przywłaszczyli sobie towar wstępnie oszacowany na 2500 złotych, m.in. 2 szlifierki kątowe, drukarkę do kasy fiskalnej, komplet kluczy nasadowych i aparat do malowania.

# Okragły klient BDK-u

Wojciech Zazulicz z Sanoka stał się dziewięcioletnim posiadaczem ROR-u w sanockim Oddziale Banku Depozytowo - Kredytowego.

Pan Wojtek od niedawna pracuje w zastawskich "przyczepach" jako lakiernik. Chwila, w której podjął decyzję o założeniu w punkcie kasowym BDK-u osobistego konta bankowego, okazała się bardzo szczęśliwą. Jego ROR otrzymał numer 9000. Bank postanowił uhonorować "okragłego" klienta i ufundował dla niego okolicznościowy upominek w postaci zegarka Casio. Szczęśliwiec otrzymał go podczas spotkania, jakie odbyło się w ubiegły wtorek w siedzibie BDK w Sanoku.

— To bardzo miła dla mnie niespodzianka. Nigdy niczego nie wygrałem. ROR założyłem po to, żeby mieć spokój z płaceniem rachunków i nie stać w kolejkach na poczcie. Wybrałem BDK, bo ma swoje kasy tam, gdzie pracuję. To bardzo wygodne — nie trzeba daleko chodzić — powiedział pan Wojtek.

— Ja z kolei bardzo cieszę się, że ten szczęśliwy ROR został założony w naszej najmłodszej placówce w Zaslawiu, gdzie funkcjonujemy od niedawna. Być może przekonała pracowników tamtejszych firm, że warto korzystać z tej formy naszych usług, które są bardzo korzystne dla klientów i w znacznym stopniu ułatwiają załatwianie codziennych spraw — stwierdziła Zofia Chybiło, dyrektor sanockiego Oddziału BDK.

Mimo, że informacja o dziewięcioletnim ROR-ze trafiła na jej biurko w piątek, 13 marca, data ta nie okazała się feralna ani dla banku ani dla pana Wojtka. Obydwoje moi rozmówcy podkreślili zgodnie, że nie są przesądni i do życia podchodzą optymistycznie. A życie potwierdza słuszność tej filozofii.

ljot!



## Kapłańskie święto

Już od dwóch lat Stanisława Skwarcan, dyrektor Przedszkola nr 4 w Sanoku, organizuje uroczyste spotkania z kapłanami z okazji „Dnia Kapłaństwa”.

W ubiegły czwartek poza przedszkolakami spotkali się z nimi również seniorzy z klubu „Sanoczanie”. Szczególnie ciepło i serdecznie powitano ojca Gwardiana, który jest wielkim przyjacielem dzieci. Do programu przygotowanego przez przedszkolaków włączyli się seniorzy, którzy zadedykowali kapłanom słowa Chrystusa: „posyłam was na życie bez nagrody, na ciężki trud i niewdzięczny trud, posyłam was na krań-

ce tego świata, gdzie w samotności serce nieraz lka, opuścić każe ojca, matkę, brata i iść na drogi ciężki szlak”.

Dzieci składały modlitewne przyrzeczenia posłuszeństwa, dobroci i miłości. Spotkanie zakończono wspólnym śpiewaniem.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali od dzieci świąteczne pisanki i zapętki.

Zofia Nakonieczna

## Urząd Miasta zaprasza na obóz

Urząd Miasta Sanoka – Biuro Promocji Miasta informuje, że w dniach 18-31 lipca 1998 r. w Zakopanym, odbędzie się obóz językowy, organizowany przez tutaj. Biuro Promocji we współpracy z miastami partnerskimi: Cestas we Francji oraz Reinheim w Niemczech.

Uczestnikiem obozu może być każdy, kto:

— posiada znajomość języka francuskiego lub niemieckiego w stopniu wystarczającym do utrzymywania kontaktów z rówieśnikami z Francji i Niemiec, potwierdzoną egzaminem językowym, który odbędzie się 27.04.1998 r. o godz. 17.00 w Urzędzie Miasta Sanoka – Sala Herbowa.

— jest w wieku 15-16 lat (1 lub 2 klasa szkoły średniej)

Powyższe jest uwarunkowane zamiarem kontynuowania tego obozu

w formie trzyletniego cyklu – kolejno we Francji i Niemczech, z udziałem młodzieży wyłonionej podczas w/w egzaminu.

Część kosztów związanych z pobytem na obozie uczestnicy ponoszą sami. Poniesione przez uczestników koszty, będą refundowane w stopniu uzależnionym od wysokości dotacji ze środków Unii Europejskiej.

Zgłoszenia kandydatów przyjmowane będą do 23 kwietnia 1998 r. do godz. 15.00 w Biurze Promocji Miasta – Urząd Miasta Sanoka – pok. 63, gdzie można uzyskać szczegółowe informacje (tel. 465-28-28). Liczba uczestników jest ograniczona – 10 osób ze znajomością języka francuskiego oraz 10 niemieckiego. Wyboru dokona Komisja przeprowadzająca egzamin językowy.

Na Zalewie Solińskim odbyło się pierwsze po zimowej przerwie szkolenie pletwonurków. Uczestniczyło w nim czterech strażaków z sanockiej jednostki.

## Nocą pod wodą

Był to 5-dniowy obóz szkoleniowy dla pletwonurków z Polski południowo-wschodniej, z bazą w Ustrzykach Dolnych. Treningi odbywały się dwa razy dziennie, były też zajęcia nocne. Nurkowie ćwiczyli w kilku miejscach Zalewu Solińskiego – w Myczkowcach, Solinie, Polańczyku i na Jaworze. Szkolenie miało na celu koordynację działań podczas wydobywania zatopionych obiektów (np. pojazdów) i osób oraz pozorację pomocy partnerowi.

(b)

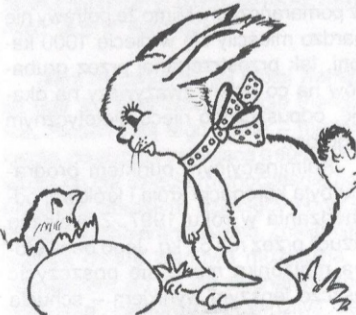
## Żarty umiarkowane

Dość spokojnie minął w sanockich szkołach tegoroczny Prima Aprilis.

Pierwszokwietniowy Dzień Żartów w niektórych szkołach przeszedł zupełnie bez echa, uczniowie pozostałych placówek uczcili go raczej symbolicznie. Były oczywiście przebieranki, zamiany ról z nauczycielami, podmiiany całych klas, nawet z różnych szkół, m.in. jedna z klas Zespołu Szkół Zawodowych poszła na matematykę do I Liceum Ogólnokształcącego. W ZSZ urządzono antyreklamę fryzur i mody (im gorsze, tym lepiej). W ILO, gdzie każdego dnia losowany jest numer zwolniony z pytania, dziwnym trafem wylosowano wszystkie numery. Ponadto na korytarzu młodzież między świetłówkami rozciągnęła – na kształt girland – papier toaletowy.

O żartach niesmacznych nie słyszeliśmy. No, chyba że za taki uznać za-blokowanie szkolnego dzwonka w SP9.

(b)



## KOMUNIKAT

Informuje się mieszkańców dzielnicy Olchowce, że z dniem 27 kwietnia zwolni się jeden punkt sprzedaży napojów alkoholowych powyżej 4,5% zawartości alkoholu.

Wnioski o wydanie zezwoleń proszę składać w pokoju Nr 20 – I piętro do dnia 23 kwietnia 1998 r. Posiedzenie Zarządu odbędzie się 29 kwietnia 1998 r.

## Śladem naszych publikacji

### BAR WZIĘTY ZGODNIE Z PRAWEM

Ustosunkowując się do publikacji na łamach TS Nr 13 i 14 zatytułowanych "Bar wzięty" oraz "List otwarty" do Zarządu Miasta Sanoka wyjaśniam, co następuje:

przyjmując określenia autora publikacji, "Bar wzięty" został na podstawie dokonanej z dniem 01.01.1998 r. cesji umowy najmu przez P.P.H.U. "Horn" na F.H.U. "Szel", co zgodnie jest z § 3 pkt 3 umowy dzierżawy "3-letniej".

Wniosek F.H.U. "Szel", by zakończyć "3-letni" okres wiążącej strony umowy na zasadzie porozumienia stron na dzień 31.03.1998 r. z jednoczesną zmianą branży z gastronomicznej na przemysłową wg średniej stawki za 1 m<sup>2</sup> stoisk w dzierżawie miesięcznej, tj. 76,00 zł/m<sup>2</sup> p.u. został pozytywnie rozpatrzony przez Zarząd Miasta Sanoka na posiedzeniu w dniu 04.03.1998 r. zgodnie z § 6 pkt 3 oraz § 4 pkt 3 umowy "3-letniej", a więc w zgodzie z literą prawa.

W przypadku nie wyrażenia zgody na powyższe rozwiązanie, zamiast ustalonej przez Zarząd Miasta stawki 76,00 zł/m<sup>2</sup> p.u. poczynając od 01.04.1998 r. do końca 1998 r. wynajmujący uzyskałby jedynie wpływ ze stawki poprzedniej, tj. 4,00 zł/m<sup>2</sup> p.u.

Pozostawienie takiego stanu rzeczy, tj. nie przyjęcie warunków zakończenia umowy "3-letniej" na dzień 31.03.1998 r. byłoby ewidentnym brakiem gospodarności ze strony Urzędu Miasta.

Sądzę, że przedstawione powyżej fakty są wystarczającą odpowiedzią dla wszystkich zainteresowanych stron w tym również Pana Ryszarda Wasilewskiego – działającego z upoważnienia handlowców stoisk handlowych w Hali Targowej.

Zastępca Burmistrza Miasta  
Witold Przybyło

### MIESZKANIA I ULGI

W związku z artykułem „Własne mieszkanie” zamieszczonym w TS Nr 12, a w szczególności zawartą w końcowej jego części niepełnej interpretacji prawnej wyjaśniam, co następuje:

Zasady i tryb sprzedaży lokali mieszkalnych komunalnych określa ustawa o gospodarce nieruchomościami oraz podjęta na jej podstawie uchwała Rady Miasta. Do dnia 31 grudnia 1997 r. obowiązywały w tym zakresie:

1. Ustawa z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (jednolity tekst Dz. U. z 1991 r. Nr 30, poz. 127 z późn. zm).
  2. Uchwała Rady Miasta Sanoka Nr XX/122/95 z dn. 7 lipca 1995 r. w sprawie ustalenia ulg przy sprzedaży lokali mieszkalnych w budynkach komunalnych z późniejszą zmianą Uchwały Nr L/342/96 z dnia 12 grudnia 1996 r.
- Ustawa przywołana w punkcie 1 utraciła moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1997 r., gdyż z dniem 1 stycznia 1998 r. weszła w życie ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. Nr 115, poz. 741), a tym samym utraciła moc uchwała Rady Miasta przywołana w punkcie 2.

Równocześnie zgodnie z postanowieniami ustawy postępowanie w zakresie wykupu wszczęte i nie zakończone do dnia 31 grudnia 1997 r. należy umorzyć, co oznacza, że we wszystkich tego typu sprawach postępowanie winno być prowadzone „od nowa” już według znowelizowanej ustawy i wydanej na jej podstawie „nowej” uchwały Rady Miasta, nad którą trwają obecnie prace.

Informując o powyższym, pragnę tą drogą przeprosić wszystkich mieszkańców miasta, którzy wystąpili z wnioskiem o wykup mieszkań i nie otrzymali wyczerpującej odpowiedzi w tej sprawie.

Pragnę również oświadczyć, że pozostałe kwestie poruszone w przedmiotowym artykule, a dotyczące funkcjonowania Urzędu zostały wyjaśnione między zainteresowanymi stronami, czego efektem było wyjaśnienie zamieszczone przez redakcję TS.

Z poważaniem  
Sekretarz Miasta  
mgr inż. Jan Paszkiewicz

### OBWIESZCZENIE ZARZĄDU MIASTA SANOKA

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 12 Ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89 poz. 415) podaje się do publicznej wiadomości, że 21 kwietnia 1998 roku o godzinie 9.00 w sali Herbowej Urzędu Miasta Sanoka odbędzie się sesja Rady Miasta Sanoka, której przedmiotem będzie uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Sanoku – Dzielnicy „Wójtostwo 1”.

## PODZIĘKOWANIE

Polskiemu Stowarzyszeniu Diabetyków (Koło Nr 2) w Sanoku  
za dar w postaci nowoczesnego glukometru

składają serdeczne podziękowanie w imieniu pacjentów i swoim Dyrekcja ZOZ i Zespół Pogotowia Ratunkowego w Sanoku.

Urządzenie to pozwala na proste i szybkie oznaczenie poziomu cukru we krwi, co w przypadku chorych nieprzytomnych umożliwia natychmiastową i skuteczną pomoc.

Dlatego też Ofiarodawcom należą się słowa szczególnego uznania.

W imieniu Pogotowia Ratunkowego – lek. Mieczysław Buczek  
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku – dyr. inż. Jan Długosz

Drukarnia  
sitodrukowa  
Pracownia  
plastyczna  
Biuro Reklamy Solus  
Sanok, ul. Kazimierza Wik. 3/21

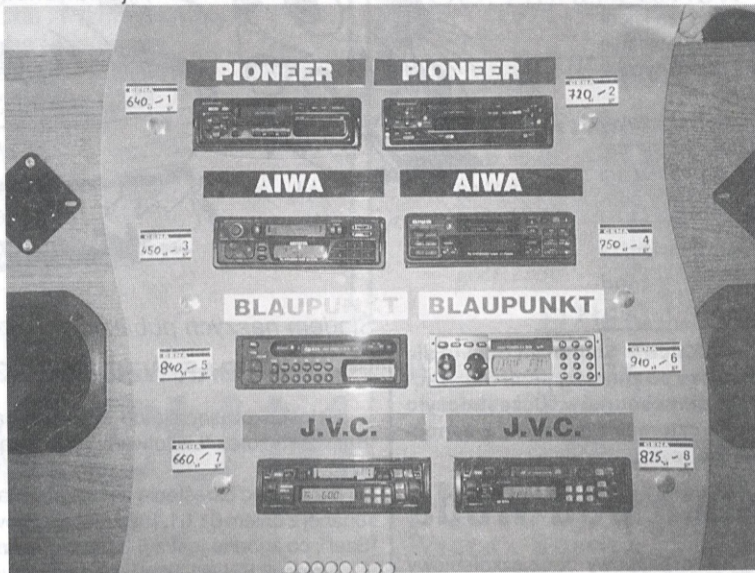
Radio  
IESZCZADY  
AGENCJA REKLAMY  
Sanok, ul. Chopina 10  
tel. 463-67-89

# A może radio do samochodu?

Jeśli chcą Państwo wyposażyć swój samochód w niedrogi, ale dobry radioodbiornik z odpowiednim zestawem głośników bądź marzą Państwo o wymianie starego radia na nowe – na przykład z odtwarzaczem płyt kompaktowych, zapraszamy do specjalistycznego sklepu RADIOMAN w Sanoku. Państwa nowy nabytek już po kilkunastu minutach znajdzie się w Waszym samochodzie dzięki fachowcom z DARKO. Obie, współpracujące ze sobą, firmy mieszczą się powyżej salonu Fiata, tuż obok Centrum Handlowego Ryś na ul. Krakowskiej.

Siedemdziesiąt rodzajów odbiorników, około stu różnych głośników, szeroki wybór anten, złączy, kabli oraz wszelkich niezbędnych akcesoriów znajdujących się w stałej sprzedaży, umożliwiają dopasowanie części nawet do nietypowych pojazdów. To oferta, która nie ma sobie równej w całym regionie południowo-wschodniej Polski. Składają się na nią produkty wszystkich renomowanych firm światowych – Aiwa, Blaupunkt, Sony, Panasonic, Philips czy Pioneer. Nie brak tu też takich potentatów jak Grundig czy Kenwood, których wyroby należą do najbardziej markowych na świecie, ale w Polsce dopiero zdobywają rynek.

Każdy z klientów ma szansę znaleźć tu coś dla siebie, w zależności od potrzeb, upodobań i zasobności swego portfela. Bogactwo rodzajów i marek radiowego sprzętu sprawia bowiem, że jest on znacznie zróżnicowany cenowo. Zwolennicy modeli prostych mogą kupić radio już za 70 złotych – tyle kosztuje najtańszy model. Amatorzy bardziej skomplikowanych produktów muszą zapłacić nieco więcej – od kilkuset do kilku tysięcy złotych. RADIOMAN dysponuje ponadto katalogami zawierającymi aktualne dane o wszystkich rodzajach radioodbiorników dostępnych na polskim rynku.



Każdy tu może znaleźć coś dla siebie

ku i – na życzenie klienta – może je sprowadzić w ciągu kilku dni.

W przyjemnie urządzonej wnętrze sklepowym szczególną uwagę przyciąga barwna ekspozycja wszystkich oferowanych do sprzedaży radioodbiorników. Jej przemyślana kompozycja – pogrupowanie sprzętu według rodzajów i marek oraz wyraźne oznaczenie cen – sprawia, iż jest ona bar-

dzią czytelna dla klienta. Pozwala również – jeszcze przed dokonaniem zakupu – sprawdzić parametry każdego modelu oraz głośników, co zapewnia kupującemu dokonanie optymalnego wyboru.

Specjalna oferta skierowana jest do ludzi młodych, nastawionych głównie na słuchanie w samochodzie muzyki. „Młodzieżowe” zestawy składają

się zazwyczaj z głośników bardzo dobrej klasy i nieco „słabszego” radia.

Na co poza tym może liczyć klient, który pojawi się w RADIOMANIE? Przede wszystkim na miłą, kulturalną i fachową obsługę, do której przywiązuje się tu ogromną wagę. Jej przejawem jest nie tylko uśmiech i elegancki wygląd sprzedawcy, czy sympatyczny gest w postaci poczęstunkowego cukierka. Dla kierownictwa i personelu sklepu najważniejsze jest spełnienie oczekiwań klienta i to niezależnie od tego, czy przyszedł on z zamiarem dokonania zakupu czy też wyłącznie po radę. Może on więc liczyć na wszechstronną pomoc i bezpłatne doradztwo, a w przypadku dokonania jakiegokolwiek zakupu – również na drobny pamiątkowy upominek – niespodziankę.

Dzięki współpracy z sąsiadującą przez ścianę firmą DARKO, która przeniosła swą siedzibę z ul. Bema, istnieje możliwość zamontowania zakupionego sprzętu niemal „od ręki”, na miejscu. Kilkunastominutowy czas oczekiwania umila klientowi filiżanka aromatycznej kawy bądź herbaty. Można też umówić się na określoną godzinę odbioru pojazdu.

DARKO prowadzi również szeroki zakres usług w dziedzinie elektroniki samochodowej – sprzedaż i montaż zabezpieczeń samochodowych: autoalarmów, immobiliserów, blokad mechanicznych, zabezpieczeń niekonwencjonalnych oraz zestawów głośno mówiących do telefonów komórkowych. Można tu też wzbogacić swój pojazd w centralny zamek, halogeny, elektryczne podnośniki szyb i inne przydatne urządzenia. I tu klient ma

do dyspozycji szereg katalogów w polskiej wersji językowej, z możliwością skorzystania z zawartych w nich propozycji na indywidualne życzenie.

Zakład jest autoryzowanym serwisem autozabezpieczeń, a zakupione tu i zamontowane urządzenia są honorowane przez towarzystwa ubezpieczeniowe kilkuprocentową zniżką.

Ceny wszelkich usług są konkurencyjne w stosunku do innych warsztatów, warto więc zorientować się, co można zrobić i za ile. Dla przykładu – montaż radia kosztuje 20-25 złotych a prostego zestawu głośników około 10 złotych. W przypadku większego zakresu prac klienci mogą liczyć na atrakcyjne zniżki. Firma udziela rocznej gwarancji na montowane przez siebie urządzenia, prowadząc w szerokim zakresie serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

Dużym udogodnieniem dla klientów RADIOMANA i DARKO jest możliwość dokonywania zakupów w systemie ratalnym. Dzięki umowie podpisanej z bankiem, wszystkie niezbędne formalności załatwia się na miejscu. Obie firmy wystawiają też faktury VAT. Ich ścisła współpraca zapewnia klientom kompleksową obsługę – od wyboru i zakupu sprzętu po jego montaż w samochodzie. Czynne są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 17.00 oraz w soboty od 9.00 do 14.00. Wszelkie dodatkowe informacje o usługach świadczonych przez RADIOMANA i DARKO można uzyskać pod numerami telefonów: 090 248779 (RADIOMAN), 090 37 1137 (DARKO).

Tekst promocyjny



Na bankiet zaproszono delegację kilkudziesięciu najprężniej działających klubów z całej Polski. Zarejestrowanych jest ich obecnie 85, w większości w północnej i zachodniej części kraju. Na ścianie wschodniej Sanoka jest jednym z niewielu miast, w którym grubasy potrafiły się zjednoczyć i założyć KKG. Sanocki klub liczy już ponad 100 osób i należy do największych. Podobnie jak w pozostałych, zdecydowaną przewagę liczebną mają w nim puszyste przedstawicielki pięknej. Jest jednocześnie jednym z niewielu klubów w Polsce, w którym

działa również sekcja męska – swój „ćwiczeniowy” debiut męskie grubasy miały w ubiegłym tygodniu.

W Warszawie Sanocki KKG reprezentowała czteroosobowa ekipa w składzie: Aleksandra Tabisz, Małgorzata Kielar, Teresa Ligęza i – jedyny rodzynek – Jerzy Rak. Spotkanie miało bardzo uroczysty charakter i było nagrywane w całości przez I Program TVP. Wśród zaproszonych gości znaleźli się parlamentarzyści, członkowie rządu, przedstawiciele organizacji promujących zdrowy styl życia. W roli gospodarzy wystąpili autorzy programu

Informowaliśmy już o udziale przedstawicieli sanockiego Klubu Kwadransowych Grubasów w ogólnopolskim bankiecie, na którym dokonano koronacji króla i królowej odchudzania za 1997 rok. Spotkanie odbyło się w dniach 28-29 marca w hotelu Sobieski w Warszawie.

Kwadrans na kawę – red. Barbara Markowska i dr Alicja Białkowska oraz wiceprezes TVP Andrzej Kwiatkowski.

Liczba gości, którzy zjawili się na spotkaniu, przeszła najsmielsze oczekiwania organizatorów – część kwadransowych klubowiczów przyjechała bowiem na własny koszt, nie zważając na brak zaproszenia. Wśród atrakcji bankietu znalazł się występ kabaretowy Marka Majewskiego, znanego satyryka, który zaprezentował m.in. napisany specjalnie na tę uroczystość hymn grubasów. Nie mniejszą atrakcją okazało się serwowane na spotkaniu menu. Znalazły się w nim m.in. takie pozycje jak: owoce morza w muszelkach, kompozycja małży, ośmiornic i małży, suhi w krewetek i jarzyn, fricasse z cielęciny z prawdziwkami, zapieczone filety z łososia na szpinaku w sosie holenderskim i marchewka w pomarańczach. Mimo że potrawy nie bardzo mieściły się w diecie 1000 kalorii, tak przestrzeganej przez grubasów na co dzień, zważywszy na okazję, odpuszczono nieco dietetycznym rygorom.

Kulminacyjnym punktem programu była koronacja króla i królowej odchudzania w roku 1997. Zwycięzca zrzucił przez rok 52 kg. Jego bankietowa małżonka może się poszczycić jeszcze lepszym wynikiem – szychudła bowiem aż 85 kg! Organizatorzy bankietu w dość jednoznaczny sposób uświadomili, jak niesamowita jest to ilość tłuszczu. Wnieśli po prostu na salę dwa ogromne pojemniki...ze słoną. Ważyła ona dokładnie tyle, ile udało się zrzucić laureatom. Niektórym aż dech zaparło z wrażenia.

Królewska para zgodnie podkreśliła, że nie zamierza na tym poprzestać. Król waży obecnie 115 kg, a królowa – 130 kg. Mają więc jeszcze – jak sami stwierdzili – co nieco do stracenia. Koronacji dokonał osobiście prezes TVP Andrzej Kwiatkowski. Królewska para otrzymała ponadto po zesta-

wie garnków ze stali szlachetnej AMC o wartości 7 tysięcy złotych oraz premię w wysokości 1000 złotych. Przyznano również inne nagrody m.in. za wytrwałość i odchudzanie parami.

robi – przyda się, kiedy sami będziemy organizować takie spotkania – stwierdziła Aleksandra Tabisz.

Sanocka ekipa została wyróżniona i zaproszona do udzielenia telewizyj-



Wiceprezes TVP z uwagą przysłuchiwał się słowom pani Oli

U honorowano też puszystych ze świata polityki, którzy czynnie wspierają akcję prowadzoną przez autorów Kwadrans na kawę i sami próbują zrzucić nieco zbędnego ciała.

– Impreza była świetnie przygotowana i poprowadzona. Mieliśmy okazję „od kuchni” podpatrzeć jak się to

nego wywiady. Autorzy programu zapowiedzieli też ponownie swój przyjazd do Sanoka. Planowany na styczeń – luty nie doszedł do skutku ze względu na chorobę red. Markowskiej. Ale – jak zapewniła pani Basia – na pewno niebawem zjawia się u sanockich grubasów!

Joanna Kozimor



Piękniejsza połowa sanockiej delegacji puszystych jako asysta królowej odchudzania '97 (druga z lewej).

## Grubasy w Warszawie



Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „SANBUD” s.c.

38-500 Sanok

ul. Lipińskiego 45, tel. 4632125  
ul. Okulickiego 23, tel. 4632983

oferuje:

**MATERIAŁY BUDOWLANE**

- szeroki asortyment
- uznani producenci
- konkurencyjne ceny
- świadczymy usługi transportowe

Zapraszamy!

Otylia Wiktorja Afendówna, urodziła się 20 lipca 1893 r. w Sanoku, religii mojżeszowej, jako córka Feliksa Afendy, adwokata sanockiego. W roku szkolnym 1908/9 zdała egzamin wstępny do piątej klasy c.k. Gimnazjum w Sanoku. Przez jeden rok była prywatystką i klasę tę ukończyła jako „chlubnie uzdolniona”. Po trzyletniej przerwie zdała w terminie jesiennym 1912 r. egzamin wstępny do klasy ósmej, którą ukończyła w roku szkolnym 1912/13 z wynikiem dobrym. W tym samym roku zdała egzamin dojrzałości – „dojrzała jednomyślnie”.

czył również we Wiedniu. Po powrocie do rodzinnego miasta wkrótce zyskał sławę dobrego lekarza i miał liczną klientelę. Przez długie lata był lekarzem sanockiej Ubezpieczalni Społecznej, z której korzystali z rodzinami robotnicy tzw. „Wagonówki” i „Gumy”. Szczególnie czuły był na ludzką krzywdę i cierpienie. Opiekował się dziećmi z ochronki żydowskiej, za co nagradzał go kahań. Leczył również bezpłatnie dzieci chrześcijańskie z ochronki św. Józefa.

Otylia Wiktorja Afendówna (zamężna Herzigowa) wraz z matką prowadziła w Sanoku Dom Mody. Tam, oprócz

skami, tasiemkami i wyszcierem. Model piękny. Najgorzej jednak, gdy farba puści w wodzie sanowej i dama wychodzi z kąpielni, jak pisanka wielkanocna.

Starsze panie trzymają się tradycji, wstyd pokazać się niewieście w majtkach – koszula dla kobiety jest uświęconą tradycją, ale człowiek młody musi iść naprzód czyli z modą.

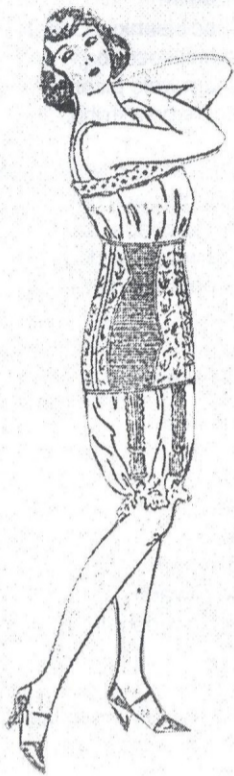
Biedniejsze panie ubierały się w tzw. „zeig”, w którym było trochę wełny, bogatsze zaś w czystą wełnę i prawdziwe jedwabie, bo sztucznych jeszcze wtedy nie znano. Suknia spr-



da kobieta miała przynajmniej ich przynajmniej dwa: jeden na niedzielę, a drugi na co dzień. Taki kapelusz służył przynajmniej przez trzy lata, a codzienne kapelusze rekrutowały się z niedzielnych, nieraz już mocno sfatygowanych. Fasony też bywały różne, czasem robiły wrażenie cebrzyków na głowie, miednic i innych naczyń kuchennych, a nawet tych sekretnych nocnych. Raz się je nosiło na czubku głowy, innym razem kapelusze opadały na oczy. Moda bywała kapryśna i szery panikę wśród elegantek, które chciały nadażyć za jej postępem. Najbardziej lubiły się stroić bogate Żydówki i one stanowiły stałą klientelę Domu Mody, Otylii Herzigowej z domu Afendówny.

Z cyklu „Sanockie kobiety”

## Otylia Wiktorja Afendówna (1893-1942)



Studia filozoficzne ukończyła we Wiedniu i wyszła za mąż za Samuela Herziga, urodzonego w Sanoku w 1885 r., który studia medyczne ukoń-

najmłodniejszych ubiorów dla pań, można było nabyć lub wypożyczyć katalogi mód paryskich, gdzie prezentowane były nowinki mody światowej. Ona to pierwsza sprowadziła do Sanoka stroje kąpielowe, a władze miasta urządziły kąpielisko na Błoniach nad Sanem, oddzielnie dla pań i oddzielnie dla panów wraz z budkami do przebierania się. Ona też była pionierką wszelkich nowości mody kobiecej. Świat postępował naprzód, a Sanok chciał nadażyć nie tylko za przemysłem, handlem, ale i za modą. Tę wzięły w swoje ręce kobiety. Chcąc uszyć jakąś modną suknię, wypożycza się żurnale i dzięki talentowi krawcowej powstaje niepowtarzalne dzieło. W żurnalu też pokazane są stroje kąpielowe – takie same jak u pani Afendowej. Najważniejsza jest kwestia koloru, wybiera się, dobiera, wreszcie wyrób jest gotowy. Majtki po kolana, bluza dość długa, pasek obejmuje talię, a wszystko to ozdobione pli-



Otylia Wiktorja Herzigowa z domu Afendówna, rysunek piórkami wykonany przez Józefa Sitarza. (Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku)

wiona na niedzielę, była tylko w święta ubierana i zawsze była odświętna, nawet po trzech latach, a gdy się podniszczyła służyła na powszedni dzień. A zresztą moda kiedyś nie zmieniała się tak często jak dziś. Dorosłe kobiety nosiły suknie długie po samą ziemię. Młode mężatki w dzień po ślubie też przywdziały długie suknie. Zastąpiła one wszelkie mankamenty urody i stroju kobiecego.

Suknie dziewcząt były zazwyczaj do pół tydki. Pończochy podtrzymywano tasiemkami wiązonymi pod kolanami. Ważną częścią damskiej garderoby był nocny kaftanik, jako że koszul nocnych wówczas nie znano. Na koszulę dzienną ubierało się rzeczony kaftanik biały z koronkami i haftami z długimi rękawami i krezą pod szyją. Każda panna do wyprawy dostawała pół tuzina białych kaftaników i białych majtek. W ubogich rodzinach, jak wspomina Bronisław Filipczak ani kaftaników, ani majtek nie noszono, nawet w zimie.



Gdy wybuchła druga wojna światowa Herzigowie wyjechali do Lwowa, a po zajęciu go przez Niemców, wrócili początkowo do Leska, a później do Sanoka, gdzie doktor dalej praktykował.

Ciężkie chwile przeżywała jego żona. Ponieważ doskonale władała kilkoma językami, w tym także językiem niemieckim, pełniła u Niemców rolę tłumacza. Z wielkim strachem pośredniczyła w sprawie jednego Żyda, którego później wrzucili w ogień i spalili.

W czasie likwidacji getta sanockiego, między wybranymi zostawiono dra Samuela Herziga, bo miał być jeszcze potrzebny. Nie bardzo w to wierzył, ale polecenie wykonał i stał się na oznaczonym miejscu i w określonym czasie z podręczną walizką, w której znajdowały się przybory lekarskie. Wraz z nim na miejsce zbiórki udała się i jego żona, w przeczuciu, że już nie wróci do swojego rodzinnego domu przy ulicy Floriańskiej. Oboje zgodnie przygotowali sobie na wszelki wypadek truciznę (cyjanek potasu). Jak się okazało – przeczucie ich nie myliło.

## Wariatka

czyli obrazek budujący

Są ludzie, którzy potrafią realizować swoje marzenia. Umiejętność to raczej rzadka w naszym społeczeństwie, w którym przeważają jednostki niezadowolone, zniechęcone, wiecznie narzekające na pracę, zarobki, rodzinę, zmęczenie, komunistów, pecha, Kościół, drożyznę, pogodę. Dzięki Bogu są i tacy, jak moja przyjaciółka Ania, którzy we własnym, niewielkim, prywatnym zakresie próbują tę smętną rzeczywistość przekształcić, znajdując w tym zadowolenie i dając trochę radości innym. Czyż nie na tym polega spełnianie marzeń?

Kiedy parę miesięcy temu Anka Strzelecka powiedziała mi, że chce wydać kasetę z piosenkami dla dzieci, pomyślałam sobie: „wariatka”. Owszem, jej „Ekologia w sam raz dla nas” napisana i skomponowana jakoś przypadkiem, na zamówienie córki sąsiadów („ciociu, napisz mi piosenkę na konkurs ekologiczny w szkole”) wydała mi się znakomita, ale... kasetą, jaka kasetą? Ma baba na głowie dom, dzieci – w tym uroczego, acz uciążliwego krwiopijcę, Adusia – kupki i zupki. Cierpi na brak snu, chroniczny deficyt gotówki, że o braku znajomości nut nie wspomnę...

Ankę jednak opętało. Nowe teksty posypały się, jak z rękawa. Zaangażowała w to swoje szalenie także mamę chrzestną Ady – Antoninę Baderkę (ach, imiona w tej rodzinie), która talent literacki wykorzystywała do tej pory jedynie na użytek własnych dzieci. I tak poznałam piosenkę o mamie, która jest najdzielniejsza ze wszystkich, o tatusiach, którzy są kochani „bo po prostu są” i już, o udomowionym smoku – pożeraczu parówek i jogurtu, a także o czarodzieju wyrządzającym złośliwe kawały palaczom papierosów. Później o ważnych sprawach „dużych ludzi”, o dziewczynce, która szuka Piotrusia Pana, by zabrał ją do świata baśni oraz wiele, wiele innych.

Melodie komponowała Ania na syntetyzatorze córki, a całość – żeby nie zapomnieć – nagrywała po prostu na magnetofon. Wkrótce dzieciaki z ulicy

Stawowej i nie tylko, spędzające sporą część wakacji w ogródku „cioci Ani”, śpiewały te piosenki. Przebojem lata '97 była wspomniana „Ekologia w sam raz dla nas”, tak jasno tłumacząca sens pojęcia „ekologia”, że nawet Ada i – zmuszony do wysłuchiwania jej prawie na okrągło – pies Buba pojęli w czym rzecz, a także „Na miotle” – zabawna historyjka o dwóch rozgarnionych wiedźmach, które lecąc na Łysą Górę zderzyły się w chmurze nosami i od tej pory śpiewają: „Na swej miotle zapal światło...”

Piosenki podobały się dzieciom, rodzinie, sąsiadom, znajomym. Anka zdecydowała się więc na prezentację na szerszym forum – zgłosiła trzy utwory na coroczny festiwal piosenki dziecięcej „Złota Nutka” organizowany przez Szkołę Podstawową nr 8. Szef festiwalu Marek Dziok był rozdzielnie zaskoczony – bo chyba po raz pierwszy przyszedł do niego ktoś, nie związany ze szkołą, z własną propozycją, piosenkami i wykonawcami...

Przygotowane przez Anię (z Adą uczeponą spódnicy oraz w trakcie rozruchu własnej firmy na dokładkę) male wykonawczynie: Kasia Bajger, Iwona i Julita Wójcik wystąpiły na festiwalu i... sukces! Kasia zdobyła Brązową Nutkę! Zaś moja nawiedzona przyjaciółka przystąpiła do realizacji następnego etapu: zamówiła profesjonalne aranżacje do piosenek (zrobił je znakomicie Marek Dziok), znalazła – po-

przez znajomych, w przedszkolach i szkołach – kilkoro śpiewających dzieci, nawiązała kontakt z sanockim studium „Manek”. Jak do tej pory odbyły się dwie sesje nagraniowe...

Ma do zrobienia jeszcze wiele rzeczy m.in. musi znaleźć pieniądze na wydanie kasety (z własnej kieszeni sfinansowała aranżacje i studio nagrań), wytwórnię, ale mglista wizja, wariackie marzenie, nabiera realnych kształtów. Anka nie wie, czy wyda kasetę w niewielkim nakładzie dla rodziny i przyjaciół, czy też będzie to większe przedsięwzięcie. Zależy to od pozyskania sponsorów; na razie zainteresowała jedną z poznańskich fundacji promujących zdrowie (w repertuarze są świetne piosenki dotyczące także tego problemu m.in. wspomnianą już „Ekologia”, piosenka o czarodzieju „Czarna Fajka”, o zaczarowanych butach, porywających na długie spacerki i o tym, co robić, żeby mieć „dobre” serduszko).

Mam nadzieję, że tej mojej wariacie uda się zrealizować swoje marzenie. Piosenki są tego warte – mądre, ciepłe, dowcipne, traktujące o sprawach ważnych dla dzieci i równocześnie pokazujące dorosłym dziecięcy sposób myślenia i odbierania świata. Znakomita wydaje mi się warstwa muzyczna – wzruszyłam się do łez słuchając „Snu braciszka”, niemalże w prawdziwą melancholię popadłam przy „Czekaniu na jesień”, aby rozruszać się przy swingujących „Małych dżentelmenach” czy wraz z dziećmi pośmiać się z niecnych sztuczek czarodzieja w rytm „Czamej Fajki”.

Myślę, że są to piosenki do wspólnego – rodzinnego słuchania i śpiewania. Mogą być rodzajem odtrutki na szaleństwo naszego codziennego życia, amerykańskie kreskówki, batoniki, które pozwalają latać i komputery przemawiające ludzkim głosem. Już wiele osób je pokochało.

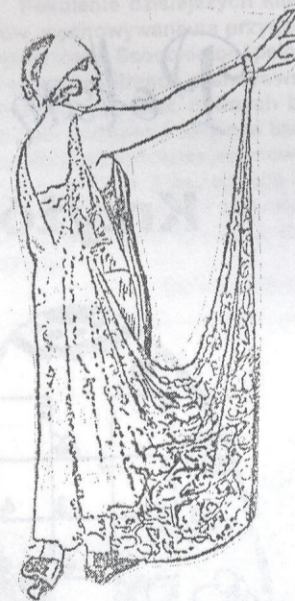
Jolanta Ziobro



Na bal damy w średnim wieku szły w jasnych, najczęściej jedwabnych sukniach mocno wydekoltowanych i w czarnych lakierowanych pantofelkach (czasem białych). Do nich pończochy niciane ażurowe. Jedwabnych wtedy nie znano. Starsze panie nosiły suknie balowe długie z trenami w ciemnej tonacji. Jedyne panienki miały suknie tylko do połowy tydek. Krótkich wtedy w ogóle się nie nosiło, bo wywoływały wielkie zgorszenie.

Fryzury panny przybierały kwiatami lub wstążkami. W Sanoku były dwie fryzjerki-Żydówki, które w dniu balu, od samego rana, biegały po domach, gdzie je zamawiano, by doprowadzić głowę do balowego stanu. Nie było wówczas zwyczaju, by iść do fryzjerki, to ona przychodziła do klientki zgodnie ze zgłoszonym zamówieniem.

Modniarka w Sanoku była jedna, też Żydówka i nosiła tytuł marszantki. Wszystkie piękne głowy ubierały się u niej. Kapelusz był bogato ozdobiony wstążkami, kwiatami sztucznymi, czasem strusimi piórami. Nie do pomyślenia było, aby szanująca się kobieta lub dziewczyna pokazała się w mieście lub na ulicy bez kapelusza. I z zasady każ-



W dniu 10 września 1942 r. na polecenie Kreischauptmanna sanockiego zjawili się w ramach tzw. forszpanu furmanki chłopskie z okolicznych wsi. Na jedną z nich posadzono Samuela i Otylię Herzigów celem przewiezienia ich do obozu w Zastawiu, kolejnym etapem miał być Bełżec. W czasie jazdy w Zastawiu doktor wyjął truciznę, podzielił ją na dwie części, jedną dał żonie, a drugą sam zażył, aby uniknąć dalszych upokorzeń – śmierci uniknąć i tak już nie mogli.

Edward Zając

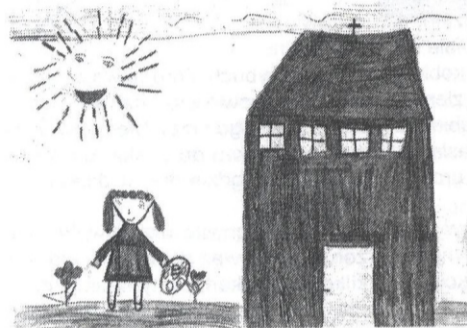
# Tygodniczek



Drogie dzieci, spotykamy się znowu. Tym razem z okazji Świąt Wielkanocnych, związanych ze Zmartwychwstaniem Pana Jezusa. Poprzedza je Wielki Tydzień, który obecnie przeżywamy. Wielki Czwartek, Piątek i Sobota pomagają w przygotowaniu się do tego radosnego święta.

## Wielkanoc

W sobotę wybieriecie się zapewne z rodzicami do kościoła, aby poświęcić pokarmy przeznaczone na niedzielne śniadanie. W wielkanocnym koszyku znajdziecie m.in. Baranka Paschalnego „trzymającego” czerwony sztandar – symbol zwycięstwa Jezusa nad śmiercią. Chleb (także wielkanocna babka) przypominający wydarzenie z Emaus, kiedy Chrystus dał się poznać uczniom przy jego



rys. Dominika Mandecka

łamaniu. Symbolami cierpienia i refleksją nad nim są pieprz i chrzan. Stary Testament zabraniał spożywania wieprzowiny, a Chrystus zniósł to przez odnowę całego stworzenia. Dlatego na pamiątkę tego wydarzenia w koszyku znajdziecie kiełbasę i szynkę. Sól, z kolei, to symbol znanej polskiej gościnności. Chrystus umarł i został pochowany w grobie, którego oznaką wśród święconych pokarmów są jajka. Tak jak pisklą przed wyjściem na świat musi przebić jego skorupkę, tak Chrystus musiał pokonać grób, aby zmartwychwstać. Ozdobą stołu wielkanocnego są kolorowe jajka. Początkowo malowano je na czerwono, co miało symbolizować życie. Te gład-

ko malowane to kraszanki, zaś z ornamentami, wzorkami, rysunkami i napisami – pisanki.

W polskiej tradycji, podczas wielkanocnego śniadania, istnieje zwyczaj dzielenia się jajkiem, składania sobie życzeń. Wszystko to ma swój tradycyjny sens – to wyraz bezinteresowności, serdeczności i przyjaźni.

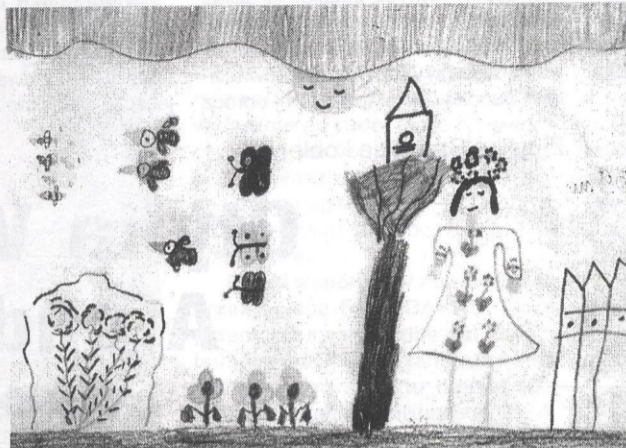
Drugi dzień Wielkanocy to dobrze wszystkim znany „Lany Poniedziałek”, zwany także śmigusem dyngusem, oblejem, oblewaną czy lejkiem. Dzisiaj, aby tradycji stało się zadość, wystarczy buteleczka zwykłej wody, ale kiedyś, co ładniejsza dziewczyna, musiała być oblana wiadrzem wody. Trafiało się nawet wrzucenie kogoś do rzeki czy stawu. Ludzie młodzi i starzy śmiali się i bawili przy tym, nawzajem wołając: śmigus! dyngus! Oczywiście nie wypadało się nikomu obrażać.

**Czy wiecie, że:**

Dawniej „śmigus” i „dyngus” były dwoma różnymi zwyczajami. „Dyngować” oznaczało „otrzymywać wykup”, a pisankami i gotowanymi jajkami można było wykupić się od niechcianej kąpieli. Natomiast „śmigusem” nazywano zwyczaj lekkiego smagania dziewcząt po nogach gałązkami jałowca, głogu czy wierzbowymi lub brzozowymi wtkami, dopóki się nie wykupiły. Samo połączenie obydwu świąt wzięło się stąd, że występowały one tego samego dnia.

### W DYNGUS

Oblać kogoś w dyngusa sprawi mi uciechę, jeżeli oblany przyjmie to z uśmiechem.



rys. Anita Pondel, oddział przedszkolny w Prusieku

Bardzo podobały nam się Wasze rysunki, za które dziękujemy. Niestety nie mogliśmy zamieścić ich wszystkich, zmuszeni wybrać tylko jeden.

Dzieciom z Prusieka dziękujemy za list i miłe słowa pod adresem „Tygodniczka”.

### Miły „Tygodniczek”!

Dzieci z oddziału przedszkolnego w Prusieku z wielkim zainteresowaniem wysłuchały treści związanych z wiosną, które im przeczytałam. Wspólnie lamaliśmy sobie główkę i rozwiązyaliśmy zagadki. Po wysiłku umysłowym dzieci z zapałem przystąpiły do wykonania pracy pt. „Pani Wiosna”.

Teraz nie pozostało nam już nic, jak tylko z niepokojem czekać na kolejny numer „Tygodniczka”.

Pozdrawiamy Was wiosennie.

Magdalena Zgódko  
i dzieci z zerówki w Prusieku

## Świąteczne fraszki

**PISANKI**  
Choć pisanki z Cepelii są stołu ozdobą, ja tam wolę pisanki własnego wyrobu.

**WIELKANOCNA WIOSNA**  
Na stole barwinek, na wierzbach baze. Tyle wiosny w domu i w polu – na razie.

### Przyszła do nas wiosna

Wiosna przyszła do nas kolorowa i zielona!  
I chodziła, i biegła kwiaty wokół rozsiewała.  
Kwiaty były kolorowe i pachnące bardzo mocno.  
Śniegi skryły się po rowach i już pachnie wszędzie wiosną!

### Kolorowe kwiaty

Kolorowe kwiaty już wyrosły wszędzie. I zielone trawki, też u nas zagościły. Na drzewach wyrosły liście, zapach też był miły. A kwiatuszki tak szeptały, że im listki powyrastały! Lecz słoneczko bardzo się cieszy, bo wiosna zagościła wszędzie.

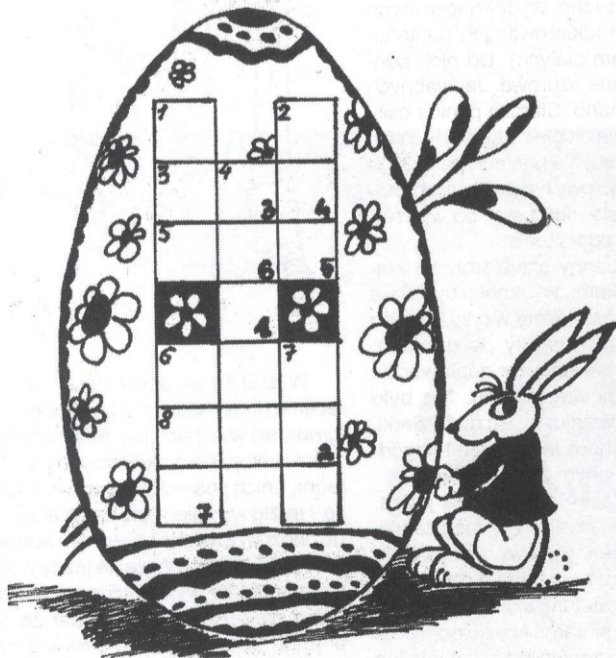
Wiersze nadesłane do nas od Kasi (lat 7)

Spotkamy się już za miesiąc. Tygodniczek tym razem ukaże się z okazji Dnia Mamy. Dlatego też, będziecie mogli złożyć na łamach gazety życzenia Waszym Mamusiom.

**Uwaga!** Dwa tygodnie wcześniej w „Tygodniku” ukaże się specjalny kupon z tej okazji. Wytnijcie go, dołączcie najwspanialsze życzenia i prześlijcie do nas, a mamusia dowie się jak bardzo ją kochacie.

## Połam z nami główkę

### Krzyżówka



Do krątek krzyżówki wpisz wyrazy o niżej podanych znaczeniach.

#### POZIOMO:

- Okres w dziejach
- Roślina, z której robi się tkaniny na ubrania
- Ryba z wąsami
- Owad z żądłem

#### PIONOWO:

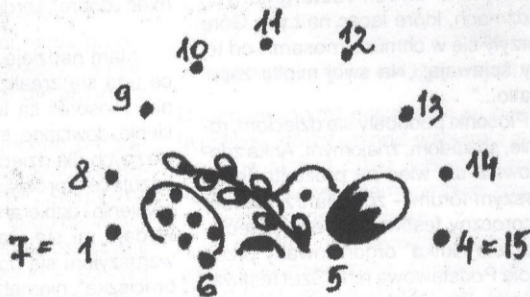
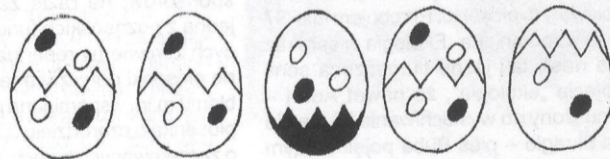
- Do niego dążymy
- Rzeka przepływająca przez Sanok
- Zagadka obrazkowa
- Malinowy do herbaty
- Miesiąc, w którym świętujemy Dzień Mamy

Tygodniczek opracowały:  
Katarzyna Mogilany & Aneta Korfanty

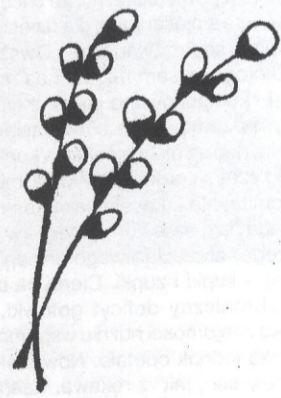
W prawym dolnym rogu znajdują się cyferki od 1 do 7, które utworzą rozwiązanie krzyżówki

## Wyteż wzrok

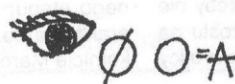
Odszukaj dwie jednakowe pisanki.



Połącz cyferki od 1 do 15 a dowiesz się w czym znajdują się pisanki



## Rebusy



Wielkanoc jest jednym z najpiękniejszych świąt chrześcijańskich, które przejęło wiele z tradycji pogańskiego święta wiosny. Niestety wiele obrzędów z tym związanych nie przetrwało do naszych czasów, nawet w wyizolowanych grupach społecznych. Najlepiej pod tym względem wygląda sytuacja u Bojków, największej obok Hucułów i Łemków grupy etnicznej ruskich górali.

Już w Niedzielę Palmową tradycja nakazuje, aby chłopcy bili się poświęconymi baziami. Równie ważnym zwyczajem jest polykanie kotków bazi, co ma zapewnić zdrowie na cały rok. Na ziemiach polskich obyczaj ten odnotował jeszcze Mikołaj Rej: „W kwietniu Niedzielę kto „bagniatka” (tj. kotka) z palmy wielkanocnej nie połknął, ten zbawienia nie otrzyma”.

Jeszcze w 1997 roku w Bieszczadach Wschodnich na Ukrainie odnotowaliśmy zwyczaj przechowywania poświęconych bazi, które stosowano jako antidotum na różne choroby.

A kiedy burza z piorunami była w pobliżu wkładano do dłoni dziecka trzy „kotki” bazi co sprawiało poczucie bezpieczeństwa u całej rodziny.

W Wielki Piątek (niekiedy w Wielką Środę) chłopcy w niektórych wioskach robili kukłę ze słomy z kapeluszem na głowie, z workiem w jednej, a sznurkiem w drugiej ręce. Kukła miała przedstawiać Judasza, którego wleczono po wsi, następnie na dzwonnicy cerkiewnej, skąd wrzucano ją w dół, sypiąc nań skorupy gliniane. Następnie kukłę palono lub

topiono, a czasami również wieszano na drzewie w lesie. Podobny zwyczaj praktykowany jeszcze w okresie II wojny światowej w Sanoku opisał Stefan Stefański w książce pt.: „Kartki z niedawnej przeszłości Sanoka (1993)”.

Zwyczajem doskonale zachowanym jest warta przy Grobie Bożym, trzymana przez młodych mężczyzn do rezurekcji. Dziewczęta zaś w Wielkim Tygodniu zajmują się głównie malowaniem pisanek. Piękny i pradawny to zwyczaj, gdyż „najstarsza” pisanka, odnaleziona w Asyrii liczy sobie 5 tys. lat.

W przeszłości do barwienia pisanek na Bojkowszczyźnie używano barwników naturalnych. Do uzyskania pisanek w kolorze czerwonym gotowano jaja w odwarze z robaków, na żółty w lupinie z cebuli, na zielony zaś w „korkach” osiki z alunem, lub w młodych pędach żyta. Pisanki w jednym kolorze nazywano „kraszankami”, zaś w kilku kolorach „pysankami”.

Po dzień dzisiejszy kobiety pięką olbrzymie paski (pascha), które po poświęceniu nabierają szczególnych właściwości. Pięką również małą „pasoczkę” dla pastucha, który używa jej do zabiegów magicznych podczas pierwszego wypędzenia bydła na pastwisko. Kiedy bydło wychodzi z obory uderza je Bojko palmą wielkanocną, co zapewnia mleko i zabezpiecza przed chorobami. Podobny zwyczaj przy wypędzaniu bydła „żywy” był jeszcze w latach siedemdziesiątych w Bykowcach. gdzie dodatkowo pod progami przez który przechodziły kro-

# BOJKOWSKA WIELKANOC

wy kładzono siekiere. Jaja użyte do pieczenia „pasek” nie tłuczono lecz wydmuchiwało, zawieszając je na nitce w oknie, co miało służyć do odpędzania burz. Podobny zwyczaj odnotowano w Srogowie, gdzie zawieszano wydmuszki na drzewach owocowych, za zapewniano duże zbiory. także skorupki pisanek uży-

szych pozostałości słowiańskiej obrzędowości związanej z pisankami jest zachowany do dzisiaj w obrządku wschodnim zwyczaj składania ich na grobach podczas wiosennego święta zmarłych. Bojkowie odwiedzają wtedy groby, zaś ksiądz odprawia „parastas” za dusze zmarłych.

przybędzie, tego zboże szybciej wzejdzie. Przy zastawionym stole wszyscy składają sobie życzenia częstując się jajkiem, przy czym całują się i ściskają następnie spożywają święcone.

Przez wszystkie trzy dni a szczególnie w niedzielę dzwonią dzwony na znak radości. Jednocześnie w użyciu są „kalakanty” – drewniane grzechotki. W bojkowskiej wsi Różanka na Ukrainie używana jest do dzisiaj grzechotka o dużych rozmiarach napędzana korbą, zainstalowana na miejscowej dzwonnicy. Podobną grzechotkę można obejrzeć w sanockim skansenie, eksponowaną przy chyży ze Skorodnego w sektorze bojkowskim.

Wszystkim dniom towarzyszą przeróżne zabawy zwane „hahilkami”, w których uczestniczy głównie młodzież. W Poniedziałek i Wtorek oblewają się wszyscy, choć jak wspominają starsi ludzie: „dawniej to do rzeki dziewczuchy wrzucali”. Od oblewania można było się wykupić pisanką, co jednak nie gwarantowało suchego ubrania w stu procentach.

Nie tylko świętom wielkanocnym, ale również dniom powszednim Bojków, towarzyszy niezwykła gościnność i serdeczność, o czym autorzy niejednokrotnie mogli się przekonać.

Agata i Maciej Skowrońscy



„Parastas” w cerkwi, wieś Jelenkowate – Bieszczady Wschodnie (Ukraina).

wane były do różnych zabiegów magicznych.

Zakopane w polu zapewniały urodzaj i zabezpieczały przed szkodnikami, zaś umycie się w wodzie w której były gotowane zapewniało zdrowie i urodę. Jedną z najstar-

W Niedzielę Wielkanocną (niekiedy w Sobotę) ksiądz święci przed cerkwią pisanki, paski, sól, chrzan i kielbasy. Po rezurekcji wszyscy witają się słowami „Chrystus woskres” – „Woistyno woskres” i udają się szybko do domów, bo kto szybciej

Bajki sprzed lat

## Stare, ale jare (i z morałem)

Przyjdą święta, oglądalność telewizyjną wzrośnie. Wędrując (a raczej latając, w końcu pilot) po krajowych kanałach możemy trafić na animowane kadry, które naście, czy nawet dziesiąt lat temu królowały w polskiej tv. Warto sobie przypomnieć tamte bajki.

Retrospekcję zaczniemy od kreskówki **Żwirek i Muchomorek**, klasycznej już pozycji czechosłowackiej kinematografii dziecięcej. Nie wiedzieć czemu bajka ta ładnych parę lat temu (z dziesięć?) zniknęła z naszych ekranów. Traktowała o dwóch krasnalach,



co mieli nosy do pasa: jeden był wysoki i chudy, a drugi mały i gruby, tak na zasadzie kontrastu. Byli bardzo uczynni, przykładowo rusałce pomagały szukać grzebienia. Tylko nigdy nie mogłem zrozumieć, czemu ganiają po lesie w koszulach nocnych. Na tytułową dwójkę bohaterów zawsządy czyhały niebezpieczeństwa. Dybał na nich pajak, porwać chciała sowa – generalnie biedaki mieli przechłapanie, cały czas musieli tylko uciekać i się kryć. Nawet jak już dotarli do swojego domu w drzewie to i tam mogło ich spotkać coś przerażającego. No ale opatrność czuwała, a w ogóle to kreskówka była git, choć bardziej niż bajkę przypominała horror dla dzieci. O

jej charakterze stanowiła niezwykle prosta, a zarazem sugestywnie groźna grafika, której podstawowym elementem był „straszny” las. Chodzić na grzyby do dziś się boją.

Podobny kontrast postaci istniał w bajce **Bolek i Lolek** (wśród polskich kreskówek top absolutny). Ale tam nie było żadnego mazgajstwa, tylko chwacstwo prawdziwe, chłopaki wiedzieli czego chcą – przede wszystkim przygód. Czasami pojawiała się Tola, nie wiadomo tylko czy siostra, czy może obaj do niej mięty czuli. Jak byłem mały to mnie i moim kolegom najbardziej podobaly się ich przygody na Dzikim Zachodzie. W każdym odcinku był gamoniowaty siwy szeryf i zarośnięty bandyta, taki z plakatu „Wanted dead or alive”. A i tak zawsze umieli go przechytrzyć. W latach przedszkolnych dzień bez tej kreskówki był dniem straconym.

Bolek i Lolek sporo podróżowali, wozajowy motyw pojawiał się też w kilku innych starych filmach, przykładem choćby **Koziołek Matołek**. Klasyczna bajka drogi, Matołek to zawołany globtrotter, raz tu, raz tam: nie zrobili chyba tylko Koziołka wśród Eskimosów i Indian. Wiadomo, że chciał się podkuć i cały czas szukał Pacanowa, gdzie tę usługę miejscowy fachowiec mógł mu wyświadczyć. Podobno w końcu tam dotarli, chociaż tego odcinka jakoś nie oglądałem. Ta bajka miała bodaj najbardziej charakterystyczną melodyjkę, każdy kiedyś nucił tiri-tiri-tit-tiri-tit-tiri-tiri... Ale jak dotąd nie ma tego na płycie. Musimy chyba czekać na animowaną pełnometrażówkę, może po **Królu Lwie**, **Pocahontas** i **Anastazji** Disney weźmie na warsztat **Koziołka**, wtedy będzie i soundtrack. Swoją drogą cie-

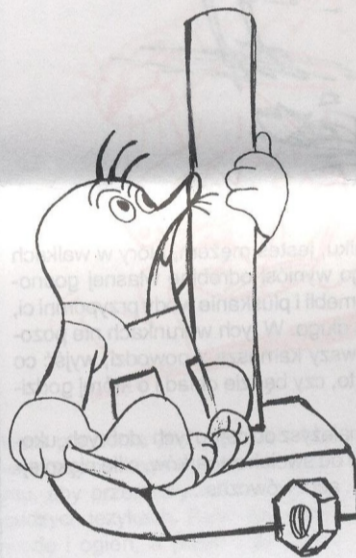
kawe, kto zaśpiewałby temat przewodni? Może Michael Jackson, on takocha zwierzęta i dzieci...

Jak motyw drogi, to nie może kilku słów zabraknąć na temat filmu **Przygody Baltazara Gąbki**. Czyli smok i kucharz kontra tajemniczy Don Pedro, szpieg z Krainy Deszczowców – ktoś na kształt krzyżówki diabła, muszkietera i Hrabiego Drakuli z Ulicy Sezamkowej. Wprawdzie w każdym odcinku jego rola ograniczała się do wypowiedzenia słowa „caramba!”, ale był tak charakterystyczny, że bez niego tej bajki nie sposób sobie wyobrazić. Smok smoczy, ale uroczy, budził powszechną sympatię, ale i ryknąć potrafił, posłuch miał. Natomiast kucharz był bamber zupełny, bez smoka ni godziny by nie przeżył. Do dziś ciekawi mnie, kto go nazwał Bartolini Bartłomiej herbu Zielona Pietruszka. Przez tego niedorajdę każdy Bartuś musiał w przedszkolu odcierpieć swoje, coś o tym wiem...

Z nieco innej beczki był **Pampalini Łowca Zwierząt**. Pampalini trochę oszołom, bo nawet lew mu nie straszny, ale po kapelusiku widać, że na Safari zęby zjadł. Koleżka w porządku, tylko jakby mu ktoś soli pod ogon nasypał, w miejscu usiedzieć nie mógł. W sumie Pampalini wszystkim chłopakom się podobał, w przedziale wiekowym 4-6 lat każdy chce być myśliwym i mieć strzelbę.

**Przygody rozbójnika Rumcajsa** to kolejna czechosłowacka bajka z akcją w lesie. Propagacja idei prorodzinnej, bo wiadomo, że Rumcajs miał żonę Hankę i synka Cypiska. Kochali się bardzo, choć bieda u nich aż piszcziała: Rumcajsowi nie starczało nawet na żyłki. Podobnie jak w **Żwirku i Muchomorku** tu też ciągle tarapaty w lesie, ale pistolet na żołędzie z niejednej opresji cało wyjść pozwolił.

Jak byłem mały to przygody **Krecika** uważałem za bajkę „kasztańską”, denerwowało mnie to ciągle krecikowe „oj”. Zwierzak był za miły, wołałem chwatów, nie rozumiejąc dlaczego rodzice zawsze się przy tej kreskówce dobrze bawią. Teraz już wiem – Krecik był sprytny i pomysłowy, a przy tym grzeczny i kulturalny, czyli miał cechy, jakie każdy rodzic u swej pociechy chętnie widzi (żeby nie było wątpliwości – ja byłem grzecznym dzieckiem).



Podobne „klimaty” odnaleźć można było w radzieckiej produkcji z tamtych lat, kreskówce **Wilk i zając**. Taki animowany Dawid i Goliat, czyli wygrawa się nie siłą, tylko sposobem. Liczy się spryt. Z tak beznadziejnych sytuacji jak zając nie wychodził nawet Bruce Willis w **Szklanej pułapce**. A swoją

drogą – na miejscu wilka ja bym się wycofał już po kilku pierwszych odcinkach. Nu pagadi...

I na koniec **Przygody misia Uszatka**. Tej bajki kiedyś prawie w ogóle nie oglądałem, bo dla mnie Prosiaczek był bardziej misiowaty (nomen omen) niż Bartolini Bartłomiej. Ale jak parę miesięcy temu przypadkowo trafiłem na **Misia** – rozbawił mnie do łez. Potrójny kontrast postaci (Zajączek jak żywe srebro, Uszatek rozważny i spokojny, Prosiaczek – bez komentarza), a całości dopełnia ciocia Chrum Chrum, która każdą wolną chwilę wykorzystuje na to, by upiec Prosiaczkowski placek. Satura obyczajowa taka, że latynoamerykańskie tasiemce się nie umywają.

Pokolenie dzisiejszych kilkulatków, wychowywane na przygodach Spidermana, Scoobie-doo i pełnometrażowych filmach disneyowskich może już nie znać dawnych bajek. W moim odczuciu były one bardziej wartościowe niż nowoczesne produkcje, które epatują dzieckiem przede wszystkim jaskrawą formą, treścią i morałem spychając na plan dalszy.

Bartosz Błazewicz

## Obrazki z miasta



Nocą z poniedziałku na wtorek lało jak z cebra, woda w Sanie przybrała tak bardzo, że spacer brzegiem rzeki raczej nie wchodził w rachubę.

## Mężowie wobec świąt wielkanocnych

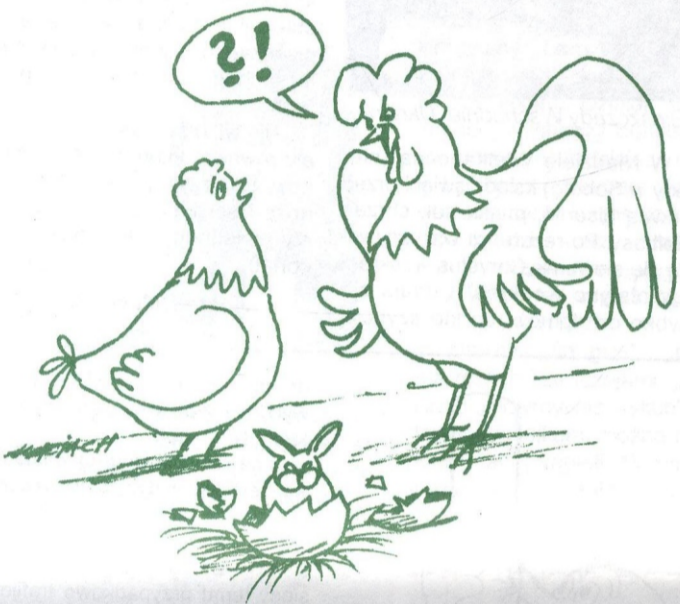
Trzy są czynności, dla których kobiety po wszystkie czasy gotowe będą wyrzec się patentów doktorskich, dowództwa nad wojskami i zasiadania w parlamencie – a mianowicie: pranie bielizny, mycie podłóg i pieczenie ciast na święta.

My, którzy dla słodkich więzów małżeńskich nie pozbyliśmy się jeszcze białych szat naszej kawalerskiej niewinności, nie mamy nawet pojęcia o nędzy tych, których los obdarzył chlubnym, aczkolwiek smętnym tytułem „głowy domu”. Tytuł ten nadaje wprawdzie dużo powagi w stosunkach towarzyskich, ale bokiem wychodzi w ciągu tygodnia poprzedzającego jakąkolwiek większą uroczystość kościelną.

Taką to uroczystość, Wielkanoc, mamy obecnie za progiem, a dziś właśnie rozpoczyna się ów tydzień fatalny, podczas którego działalność płci nadobnej sięga zenitu.

Już w niedzielę Kwietną dożgonne towarzyski kłątwa grzechu pierwotnego obarczonych potomków Adama nastrajają o pół tonu wyżej niż zwykle swoje poglądy na społeczne stanowisko kobiety.

Jest to przygrywka, która dla mężów krnąbrnych znaczy, że na cały tydzień muszą uciekać przed domem jak diabeł przed święconą wodą – która mężom potulnym wskazuje, że będą „potrzebniejsi” dziś niż kiedykolwiek – a która wreszcie dla wszystkich jest wstępem do powiększonych wydatków na mydło, szynki, mąki, prasowane i nie prasowane drożdże itd.



Jeżeli, godny pożałowania czytelniku, jesteś mężem, który w walkach przywiązanych do stanu małżeńskiego wyniósł odrobinę własnej godności, wówczas niezwykle przesuwanie mebli i pluskanie wody przypomin ci, że jak na Wielki Poniedziałek śpisz za długo. W tych warunkach nie pozostaje ci nic innego jak tylko, uratowawszy kamasze z powodzi, wyjść co rychlej do miasta, nie pytając nawet o to, czy będzie obiad i o której godzinie.

Lecz jeżeli, nieszczęsny czytelniku, należysz do rzędu tych „dobrych, ukochanych mężów”, którzy o tyle są wyżsi od swoich zegarków, o ile piękniejszy zamieszkuje pantofelek, wówczas... ach! wówczas...

Posłuchaj!

Ona: Franusiu, czy ty śpisz?

On: Co?... co?... kto tu?... co tu?...

Ona: Spij! spij! ja cię nie budzę, tylko...

On: Ach! to ty, aniołku?... Czego chcesz?

Ona: Nic! chciałam się tylko zapytać, czy nie jesteś bardzo zmęczony, bo...my tu nie możemy szafy przesunąć...

On: A po coż szafę przesuwacie?...

Ona: Widzisz... chcemy na jej miejsce wstawić fortepian...

On: Na Boga! po coż znowu fortepian?...

Ona: No! tylko się nie gniewaj, koteczku, ale widzisz, chciaabym na miejscu fortepianu postawić kanapę.

On: Kyrie eleison!... Cóż ci znowu kanapa zawadza?

Ona: Nic nie zawadza, tylko podłoga w tym miejscu jest nieczysta, więc chciałam cię prosić, ażebyś ją trochę szczotkami przetrął...

Po takim usprawiedliwieniu potrzeby usunięcia kanapy, fortepianu i szafy posłuszny mąż okrywa się wzorzystym szlafrokiem i obuwa się w szczotki z mocnymi rzemykami. Wdzięczna małżonka dla uratowania powagi męzowskiej wobec niezbyt dawno przyjętej służącej własnoręcznie ozdabia głowę domu w haftowaną czapeczkę z jedwabnym kutasem, co przy wycieraniu podłogi dodaje zamasztyści i stanowczo wyróżnia pana od najemnego frotera.

Czytelniku, jeżeli uszczypliwy twój sąsiad z przeciwka, mimo starannie zapuszczone rolety w oknach, dostrzeże, w jaki sposób bawisz się w Wielki Poniedziałek przede dniem, wówczas nie zapieraj się faktu, lecz dla objaśnienia go dodaj, że masz bardzo niedoświadczoną służącą, a nade wszystko, żeś czytał mój artykuł *O gimnastyce* napisany bardzo gruntownie i wyczerpująco w jednym z pism pedagogicznych.

Ażeby nie zniechęcać młodych aspirantów do stanu błogosławionego, nie wspomnę już ani o wyluskiwaniu migdałów, ani o obieraniu rodzynków, ani wreszcie o biciu jaj za pomocą drewnianej łyżki lub drucianej trzepaczki.

Dodam tylko, że według opinii ludzi, którzy otylieli i osiwiali w służbie małżeńskiej, żadne święcone nie smakuje tak jak to, do którego „samemu się przykłada rękę”.

Bolesław Prus

(„Kronika Tygodniowa” Kurier Warszawski nr 64/65 z 23/24 marca 1875 r.)



„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tutaj; zmartwychwstał” (Łk 24,5-6)

Wszystkim mieszkańcom naszego Grodu, a także wszystkim Parafianom, Dobrodziejom i Sympatykom franciszkańskiego klasztoru.

*Nad światem rozbiłyś światłość zmartwychwstałego Chrystusa, która rozprasza ciemności nocy naszych codziennych zmartwień, niepewności i potknięć, dodaje nam nadziei i wiary, że z Nim pokonamy naszą słabość i wszelkie zło.*

*Niech więc Ten, który zwyciężył szatana, pokonał śmierć, pomaga i nam przezwyciężać nasze słabości, aby każdy poranek w naszym życiu był zwiastunem zwycięstwa nad grzechem, niedoskonałością i zapewnieniem na szczęśliwe nie tylko jutro, ale wieczność.*

Wdzięczny za wszelką życzliwość a szczególnie szczerą na remont naszej franciszkańskiej świątyni.

o. Edward Staniukiewicz  
wraz z całą wspólnotą ojców i braci

## Kolorowe skorupki

**Wielkanoc, obchodzona tradycyjnie od soboru nicejskiego (325 r.) w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, to nie tylko najważniejszy dzień w kalendarzu religijnym, lecz również święto budzącej się do życia przyrody.**

Wielkanoc następowała po długim poście, jest więc szczególnie poświęcona jedzeniu. Stąd zrodziło się wiele recept na uniknięcie niestrawności. Zalecano zjeść na czczo święcony chrzan i chuchnąć trzy razy do komina lub też zjeść przed śniadaniem usmażone na maśle pokrzywy. Komu w tym dniu przy jedzeniu z ręki wypadł chleb, tego miało spotkać jakieś nieszczęście. Chłopi także wierzyli, że nic ze święconych pokarmów nie może się zmarować. Resztki poświęconego jedzenia zakopywano na polach, aby zebrać obfite plony. Okruchy ciast rozsiewano po ogrodzie, skorupki z jajek wynoszono na grządki, ze święconego chrzanu robiono krzyżyki i wkładano pod fundamenty domu, aby uchronić go przed wężami. Kawalki chleba, sera, kielbasy dawano krowom i koniom. Po powrocie z kościoła należało obejść dom ze święconką trzy razy, żeby zapewnić sobie dostatek i pozbyć się grzyzoni.

Święcenie pokarmów było znane w Kościele Katolickim od VIII wieku. W Polsce obrzęd ten zadomowił się w XVI wieku. Najpierw święcono tylko baranka, potem dołączyły do niego inne. Typowo polskim obyczajem było święcenie napojów: wino symbolizowało krew Jezusa, a mleko z miodem Ziemię Obiecaną.

Zwyczaje związane z obchodem Świąt Wielkiej Nocy rozpoczynają się od **Palmowej Niedzieli**. Dawniej nosiła ona jeszcze nazwę „Wierzbna” lub „Kwietna”. Etnografowie twierdzą, że zwyczaj przystrojania różg wierzbowych lub leszczynowych gałązkami cisu, jałowca, a także kolorowymi wstążkami, jest starosłowiański i łączy się z pradawnym świętem wiosny. Palmie przypisywano właściwości lecznicze i czarodziejskie, dlatego po powrocie z kościoła chłostano się nimi dla zdrowia. Równie popularnym zwyczajem było polyknięcie pączków gałązki wierzbowej, co miało zapobiec chorobom gardła, płuc i wszelkim bólom.

### Na świątecznym straganie

**Tu pisanki, sasanki**

**Bazie srebrne jak pazie,**

**Serca wstęgą związane**

**Świecą wieńcem kaczeńce.**

**Tam bielutkie, pulchniutkie**

**Z cukru stado baranków**

**Proporczyki, torciki**

**Z ciasta barwne figliki.**

**I szafrany, bukszpany**

**Cały świat malowany**

**Jakąś tęczą zakletą**

**Wyczaruje na stole**

**W tysiiąc – barwne półkole**

**Radość – wiosnę – i święto!**

(Irena Szczepańska)

**Pisankom**, podobnie jak palmom, przypisywano działanie dobroczynne, a także symboliczne i mistyczne. Okładano nimi chorych, wierząc, że osłaniają przed złymi mocami, rzucano nimi za chatę, żeby wyrosła macierzanka i bukszpan. Do dziś pisanki są nieodłącznym elementem świątecznego stołu. Najstarsze polskie pisanki pochodzą ze Śląska i mają 600 lat.

A skąd w ogóle wzięły się pisanki? Istnieje na ten temat wiele ludowych wierzeń. Według jednego z nich w kolorowe kraszanki zmieniły się jaja niesione w koszyku przez pewnego litościwego wieśniaka, który usiłował pomóc dzwigającemu na Golgotę krzyż Zbawicielowi. Inna z legend mówi, że gdy Św. Magdalena na wieść o zmartwychwsta-

niu Chrystusa pobiegła radosna do domu, to zobaczyła, że wszystkie jaja w spiżarni przybrały kolor czerwony. Włożyła je do kosza i ofiarowała apostołom, dzieląc się z nimi nowiną o pustym grobie.

Najprawdopodobniej zwyczaj malowania jaj wziął się stąd, że w czasie wielkiego postu ich spożywanie było zakazane. Zdobiąc je, świętowano ich powrót na stół. Jaja farbowano w odwarach roślinnych: w łuskach cebuli na kolor brązowy, w wywarze z czerwonej kapusty na fioletowo, w burakach na czerwono. Ozdabiano je wzorami wykonanymi igłą maczaną w roztopionym wosku.

Malowanie pisanek było dawniej prawdziwym rytuałem. W niektórych rejonach barwiły je wyłącznie zamężne kobiety. Na wschodnich terenach Rzeczypospolitej malowaniu pisanek nie mógł przyglądać się mężczyzna. Oprócz tego najstarsza z kobiet posypywała solą przygotowane do zdobienia jaj ryłce i pędzle wypowiadając równocześnie zaklęcie: *Sól tobie w oczy, kamień w zęby! Jak ziemia woskowi nie szkodzi, tak niech twoje oczy nie szkodzą pisankom.*

Rzymski pisarz i satyryk – Juwenalis pisał, że zwyczaj obdarowywania się na wiosnę zdobionymi jajkami starożytni Rzymianie przyjęli od Greków, a ci od Persów. Aż do XIX wieku w Polsce ściśle zachowywano obyczaj obdar-



wywania się nimi. Pierwsze dawano chrześniakom, kolejne domownikom, służbie, przyjaciółom, a nawet odwiedzającym dom sąsiadom. Podczas święcenia kraszanki ofiarowywano księżom, kościelnym, zakrystianom. Wśród obdarowanych był nawet grabarz, przy czym dostawał on święcone jajka barwione na czerwono, co miało być reliktem przedchrześcijańskiego jeszcze kultu zmarłych. Przy pomocy pięknej kraszanki można było nawet wyznać uczucia. Jeśli dziewczyna pierwsza wręczyła ją chłopcu, oznaczało to, że młody człowiek nie jest jej obojętny. Ze strony kawalerów ofiarowanie dziewczynie kraszanki również oznaczało wyznanie w rodzaju podobasz mi się.

W XIX stuleciu – pod wpływem zwyczajów francuskich – zaczęto w Wielkanoc obdarowywać się puzderkami w kształcie jaj z porcelany, drewna, tektury obciążonej wstążką. W ich wnętrzu znajdowały się czekoladki, kasztany w cukrze bądź osmażane w syropie fiołki. Można było w nich również znaleźć buteleczkę perfum, srebrny naparstek, figurkę na szczęście, breloczek, czy skromną biżuterię. Gdy jeden z wielkanocnych dni wypadł 1 kwietnia niektórzy otrzymywali w prezencie pisanki z niespodzianką. Po ich otwarciu unosił się w powietrzu proszek wywołujący kichanie albo rozlegał się głośny gwizd czy zgrzyt wydawany przez zamknięty wewnątrz mechanizm.

Kojarzenie zajączka ze świętami Wielkiejnocy to pozostałość pogańskich, przedchrześcijańskich rytuałów urodzaju. Jeszcze w antycznej Grecji uznawano go za symbol płodności, zmysłowości i życia.

W Polsce wierzbowe bazy są symbolem życia budzącego się po zimie. Z wierzbowych gałązek przygotowuje się palmy na Niedzielę Palmową i kompozycje zdobiące wielkanocne stoły. Od zeszłego roku w naszych sklepach pojawiły się miniaturowe wierzby w doniczkach, przeznaczone do dekoracji mieszkań. Być może staną się one równie charakterystyczne jak choinki w okresie Bożego Narodzenia. Drzewka powstają w wyniku szczepienia popularnej wierzby iwy na wierzbie krzewiastej. W rezultacie niższe rośliny (specjalnie przygotowywane na święta) mają 30-50 cm wysokości, wyższe zaś 50-80 cm. Ich cena waha się w granicach 15-25 zł. Takie wielkanocne drzewko można uprawiać przez długie lata w ogródku lub na balkonie i co roku wnosić na święta do domu, tym bardziej że pień takiej miniaturowej wierzby nie wydłuża, lecz grubieje.

Pielęgnowanie wierzby nie jest zbyt kłopotliwe. Kiedy kwiatostany (bazy) opadną, ale jeszcze nie ma liści, gałęzie krótko przycinamy, zostawiając tylko kilka pąków u ich nasady. Dzięki temu roślina uzyska ładny pokrój, a w następnym roku obficie zakwitnie (kotki tworzą się tylko na gałęziach jednorocznych). Po podcięciu wierzba zaczyna intensywnie wypuszczać nowe pędy oraz liście i wtedy potrzebuje dużo światła, więc wyносimy ją na zewnątrz (w kwietniu lub maju), dolujemy wraz z doniczką lub sadzimy do gruntu. Mimo że wierzby nie są zbyt wymagające, trzeba dbać, by stale miały pod dostatkiem wody, szczególnie w czasie upałów. Wiosną zasilamy je niedużą dawką nawozu (najlepiej wolno działającego). Jeśli odpowiednio zatroszczymy się o nasze drzewko będzie ono ozdoba świąt wielkanocnych przez wiele lat.

## Wielkanocne drzewka



Materiały udostępnione przez miesięcznik „Kwiatnik”

W starożytnym Egipcie został poświęcony bogini płodności i symbolizował wiosenną rozrodczość i zmysłowość. W tradycji chrześcijańskiej biały zajacek był przedstawiany na malowidłach i obrazach wciśnięty pod stopę Matki Boskiej, co oznaczało zwycięstwo czystości nad grzeszną naturą człowieka. Zajac symbolizuje również wiosnę. Zwyczaj przynoszenia pisanek przez zajaczkę narodził się w Niemczech, a w czasie zaborów przywędrował do Polski.

Baranek to najważniejszy element święconki, gdyż uważany jest za ofiarę najmilszą Bogu. Kiedyś święcono barana pieczonego na rożnie. W XVII wieku zastąpiły go figurki wyrabiane z ciasta, masła albo gliny.

Cały Wielki Tydzień upływa pod znakiem przygotowań i oczekiwania Wielkiej Niedzieli. Przez wieki uczestniczono w nabożeństwach upamiętniających i zapowiadających śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa. Wiele ludowych wróżb związanych było z tym okresem. Dni wielkotygodniowe wróżyły pogodę na cały rok. Uważano, że jaka Wielka Środa – taka będzie wiosna, jaki Czwartek – takie lato, Wielki Piątek – wróżył pogodę na zniwa i wykopki, a Sobota zapowiadała pogodę na zime.

**Wielka Środa** była tzw. dniem rozprawy. Z galganów wypchanych słomą sporządzano kukłę uosabia-

jącą postać Judasza. Zoopatrywano ją w trzydzieści szkiełek na pamiątkę gratyfikacji, jaką kiedyś zdrójca otrzymał. Młodzież zrzuciła kukłę z wieży kościelnej, a następnie wlokła na postronku po ulicach. Jej resztki pochłaniała woda albo rozwiewał wiatr. *Młódź dokazywała w Wielką Środę również inaczej. Spuszczala z chóru kota w garnku z popiołem i goniła nieboraka, a kiedy po tzw. ciemnej jutrzni księża uderzali brewiarzami o ławki przy odczytywaniu psalmów, kościelni zaś kolejno gasili świece – waliła kijaszkami, gdzie popadło, aż mury zdawały się pękać od loskotu.*

W **Wielki Czwartek** milki dzwony, w kościołach korzystano jedynie z drewnianych klekotek. Charakterystyczną dla tego dnia ceremonią było umywanie nóg dwunastu starcom, poprzedzające wspólne ucztowanie. Obrzędu tego przestrzegali zarówno królowie, jak i biskupi, magnaci. Wybierali sobie nędzarzy, a przy okazji hojnie ich obdarowywali.

W **Wielki Piątek** tłumnie odwiedzano groby: (...) panowie całymi rodzinami po południu, służba zazwyczaj przychodziła nocą. W miastach i wszędzie tam, gdzie było więcej kościołów, godziło się obejść wszystkie groby i spędzić kilka chwil na modłach, a także złożyć datkę pobrękującym tacami kwestarcom.

Grób Boży przystrajano w kwiaty, zwierciadła, zielone egzotyczne rośliny. W XIX wieku stawiano w głębi polowane klatki ze śpiewającymi ptakami czy pozytywki grające pobożne melodie. Zwyczaj dekorowania części kościoła na kształt groty, zdaniem historyków kultury, wywodzi się z Hiszpanii, a w Polsce rozpowszechnił się w średniowieczu. Niektóre polskie kościoły słynęły ze wspaniałych, wystawianych tylko w te dni, klejnotów sztuki kościelnej minionych wieków – jak chociażby monstrancja z krakowskiego kościoła oo. Pijarów o koralowych promieniach gałązek, będąca arcydziełem jubilerskiego kunsztu na skalę europejską.

Niegdyś Grób Boży odwiedzało się w żałobnych strojach. Według tradycji krakowskiej, podczas wielkopiątkowego wieczoru czy przed południem w Wielką Sobotę należało odwiedzić pięć, siedem czy dziewięć kościołów, a w każdym odmówić modlitwę. Spełnienie tych warunków miało gwarantować wysłuchanie prośb.

– *Wielki Piątek na wsi nie był jedynie dniem smutków i ascezy. Już z rana gosposie lubiły chłostać różeczką swoich mężów i dostawały też zwyczajowe lanie dzieciaki. Zanurzano się gromadnie w rzekach, wjeżdżając tam również konno, jako że ta kąpiel miała chronić przed krostami tak ludzi, jak zwierzęta. Doznawał zniewagi śledek: wieszano go na przydrożnych konarach, ponieważ zbyt długo dręczył żołądki swą postną naturą. Znęcano się także nad żurem: rozbijano garnki z tym jadłem i zakopywano wszystko w ziemi. Te praktyki przeciagały się na Wielką Sobotę.*

Według starosłowiańskich wierzeń w nocy z Wielkiego Piątku na **Wielką Sobotę** o godzinie dwunastej, na rozstajach dróg, gromadziły się czarownice. Ważyły w kotłach macierzanek, nasięzrzały i mięty, prosząc diabła o moc czynienia czarów. Dlatego gosposy, chcąc uprzedzić czarownice, w Wielką Sobotę doły krowy o bladym świecie, by wiedźmy nie mogły odebrać im mleka. Nie wolno w tym dniu było w ogóle pracować, z wyjąt-

### Kościół pw. Przemienienia Pańskiego

święcenie pokarmów, Wlk. Sobota od 9.00 do 16.00 co 30 minut  
Msze św., Wlk. Niedziela 6.00 (rezurekcja), 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 18.00

### Kościół OO. Franciszkanów

pw. Podwyższenia Św. Krzyża  
święcenie pokarmów, Wlk. Sobota od 9.30 do 17.30 co ok. 15 min.  
Msze św., Wlk. Niedziela 6.30 (rezurekcja), 8.00, 9.15, 10.30, 12.00, 15.00, 19.00

### Kościół pw. Chrystusa Króla

święcenie pokarmów, Wlk. Sobota od 8.00 do 12.00 i od 13.00 do 16.00 co 10 min.  
Msze św., Wlk. Niedziela 6.00 (rezurekcja), 8.30, 10.00, 11.30

## Gdzie i kiedy święcimy

### Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Lipińskiego)

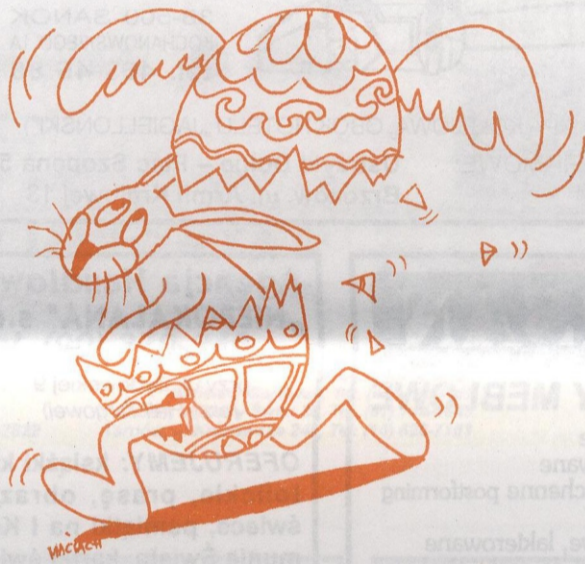
święcenie pokarmów, Wlk. Sobota od 8.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00 co 30 min.  
Msze św., Wlk. Niedziela 6.00 (rezurekcja), 11.30, 17.00

### Kościół pw. Narodzenia NMP (Dąbrówka)

święcenie pokarmów, Wlk. Sobota od 10.00 do 12.00 co 15 min. oraz o 17.00  
Msze św., Wlk. Niedziela 6.30 (rezurekcja), 9.30, 11.00

### Kościół pw. Wniebowstąpienia Pańskiego (Olchowce)

święcenie pokarmów, Wlk. Sobota 10.00, 11.00, 15.00, 16.00  
Msze św., Wlk. Niedziela 6.00 (rezurekcja), 10.00, 17.05



kiem pieczenia „święconego”. Nie wolno było nikogo wywoływać z domu, aby przez cały rok nie był na cudzych językach. Rano święcono wodę i ogień, a przez cały dzień pokarmy.

W Wielką Sobotę wiejskie dziewczyny szły do źródeł i strumieni, by obmyć twarz. Miało to korzystnie wpływać na cerę – usuwać piegi, a nawet bóle zębów. Na Pomorzu wierzono, że w Noc Zmartwychwstania woda ze strumieni posiada wyjątkową moc leczniczą, dlatego zanurzano w niej chorych z trudno gojącymi się ranami.

Rezurekcyjne dzwony rozlegały się dawniej już w **Wielką Sobotę** wieczorem a nawet o północy. Później przeniesiono uroczystość na niedzielny świt. Dzwonom wtórowały armaty, moździerze, pistolety i strzelby. Obok kościołów palono smołę w beczkach, obdarowywano się pisanekami, składano sobie pierwsze życzenia. Wierzono, że kto w **Wielką Niedzielę** długo śpi, ten będzie długo chorował. Zabawnym zwyczajem były wyścigi na drogach, by jak najprędzej zasiać do świętecznego stołu.

Pierwszy dzień świąt upływał w rodzinnym gronie, dopiero **Poniedziałek Wielkanocny** był dniem składania wizyt sąsiadom i znajomym. Z tym dniem związany był żartobliwy zwyczaj polewania się wzajemnie wodą tzw. śmigus-dyngus, będący pozostałością dawnych przedchrześcijańskich obrzędów,

związanych z magią wody. Niegdyś śmigus i dyngus były dwoma odmiennymi zwyczajami. Pierwszy z nich polegał na oblewaniu wodą oraz uderzaniu dziewcząt różgą z palmy, zaś drugi – to wręczanie datków stanowiących wielkanocny okup. Polewano przede wszystkim dziewczęta i mężatki wyznając zasadę, że ta, która będzie dobrze obłana nie będzie chorować. Młody chłopak przychodzący w śmigus do domu jako pierwszy wróżył dla niego szczęście, natomiast przyjscie dziewczyny w rannej porze zapowiadało kłopoty i straty. Wierzono, że chłopak, który pierwszy obleje dziewczynę wodą, zostanie jej mężem. Mężczyźni powinni się mieć na baczności dopiero od wtorku, gdyż do **Zielonych Świątek** można się łąć w każdy piątek. Jędrzej Kitowicz, charakteryzując zwyczaj panujące za czasów Augusta III, pisał: *oblewali się rozmaitym sposobem. Amanci dystygowani, chcąc tę ceremonię odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości, oblewali je lekko różaną lub inną pachnącą wodą po ręce, a najwięcej po gorsie, małą jaką sikawką albo flaszeczką. (...) Parobcy zaś po wsiach łapali dziewczki (które się w ten dzień, jak mogły, kryły), złapaną zawlekli do stawu albo do rzeki i tam wzięwszy za nogi i ręce wrzucili, albo też włożywszy w koryto przy studni lali wodą póty, póki się im podobało.*

(am, ek)



### Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku wydzierżawi:

- pomieszczenia biurowo-magazynowe na stadionie przy ul. Żwirki i Wigury
  - teren pod ustawienie reklam przy ul. Żwirki i Wigury oraz Alejach W.P.
  - teren pod garaże przenośne przy ul. Żwirki i Wigury i Alejach W.P.
- Oferty pisemne przyjmuje i informacji udziela sekretariat MOSiR w godz. 7.00-15.00, tel. 4631493 lub 4630257.

### Spółeczny Ośrodek Wczesnego Nauczania w Sanoku

ul. Ogrodowa 18, tel. 463-06-06

ogłasza

nabór dzieci do przedszkola na rok szkolny 1998/99.

Zapisy w siedzibie placówki.

300 LAT tradycji NR 1 NA ŚWIECIE

## SZWEDZKIE PILARKI

SPALINOWE I ELEKTRYCZNE  
NOŻYCE DO ŻYWOPŁOTU  
KOSIARKI I CIĄGNIKI OGRODNICZE



OFERUJE FIRMA  
**San Tech**

38-500 SANOK  
KOCHANOWSKIEGO 1A  
tel. 463 45 86

(ZA RAMPĄ KOLEJOWĄ, OBOK HOTELU „JAGIELLOŃSKI”)

SKLEPY FIRMOWE: **Ustrzyki Dolne – Plac Szopena 5**  
**Brzozów, ul. Armii Krajowej 13**

## CISAN

### PLYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- drzewczki do mebli kuchennych MDF
- unilam

CIĘCIE PŁYT NA WYMIAR

SANOK, ul. II Armii WP 40  
(baza SPB)

TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00  
soboty 9.00 - 13.00

### Agencja Handlowa „NIEPOKALANA” s.c.

zaprasza do sklepu w Sanoku  
przy ul. Żydowskiej 9  
(przy Hali Targowej)

OFERUJEMY: książki katolickie, prasę, obrazy, świece, pamiątki na I Komunię Świętą, kartki świąteczne, kasety magnetofonowe, kasety video, komeżki, pamiątki Chrztu Świętego, szatki, figurki oraz bogaty wybór dewocjonalistów.

Codziennie od 9<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>  
w sobotę od 9<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>

**Serdecznie zapraszamy!**

Nasze Biuro Ogłoszeń przyjmuje zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.  
Ogłoszenia i reklamy do aktualnego numeru przyjmujemy do poniedziałku!!!

### Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

#### 1a. Ogłoszenia drobne

cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) ..... 3,50 zł  
druk wytuszczonej ..... + 50%

#### 1b. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy/ofertach pracy

osoba prywatna (bezrobotna) ..... bezpłatnie  
firma, instytucja ..... bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika

#### 2. Reklamy

1 cm<sup>2</sup> ..... 1,80 zł (z VAT)  
minimalny modul – 15 cm<sup>2</sup> ..... 23 zł (cena promocyjna, bez ulg)  
reklama na stronie pierwszej ..... + 200% (wliczona cena koloru)  
reklama na ostatniej stronie ..... + 100% (wliczona cena koloru)  
wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) ..... + 20%

#### 3. Podziękowania, nekrologi

podziękowania, nekrologi: 30 cm<sup>2</sup>, 45 cm<sup>2</sup> lub 60 cm<sup>2</sup> .....  
..... 80% wartości ogłoszenia reklamowego

#### 4. Tekst reklamowy

promocyjny ..... 50% wartości ogłoszenia reklamowego

*Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!*

## Toast bajtowy wirtualną masą ciekłą

– czyli o internecie w Ekonomiku

Internet, jak wiadomo, to przyszłość w biurach, domu, szkole. Janina Sadowska – dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Sanoku, już dziś zadbała o to, by spotkanie z nim nie było dla uczniów „zderzeniem czołowym”: To dla nas szczególnie ważne, aby nasza młodzież zdobywała wiedzę taką samą i w jednakowym wymiarze, jak młodzież kształcąca się w dużych miastach – powiedziała dyrektor.

– Jak doszło do podłączenia internetu w Ekonomiku?

– W grudniu zostałam zaproszona przez mojego kolegę, ówczesnego dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Jasle – **Bogdana Rzońcę** na oficjalne otwarcie internetu w tej szkole. Tam zapoznałam się dokładnie, jak działa ten system, że można go podłączyć w całej pracowni do kilku komputerów tak, aby cała grupa młodzieży mogła z niego korzystać. Wiadomo, że tylko wtedy może on zdać egzamin w szkole, jeżeli uczniowie będą mieli do niego dostęp, oczywiście pod opieką nauczycieli.

Na otwarciu obecny był szef firmy Pierwszy Podkarpacki Internet „Interlumen” – **Wiesław Jędrzejczyk** i z nim wówczas nawiązałam kontakt.

– Czy długo trzeba było czekać na efekty tego spotkania?

– Nie. Szybko zrealizowaliśmy nasze wstępne porozumienie. W styczniu przyjechał do nas wraz ze swoimi pracownikami, aby obejrzeć miejsce, w którym miały zostać usytuowane komputery i gdzie będzie doprowadzone łącze telefoniczne, w oparciu o które zostanie podłączony internet. Prace rozpoczęły się już w lutym i trwały kilka dni. Zamontowano potrzebne urządzenia m.in. modem.

– Ile komputerów podłączono do sieci?

– W tej chwili siedem, ale docelowo będzie ich dziesięć.

– Dlaczego otwarcie nastąpiło dopiero 31 marca?

– Ponieważ miało ono być połączone z konferencją edukacyjną. Uczestniczyć w niej miał doktor Jacek Gajewski, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, a wcześniej przebywał za granicą i nie mógł przyjechać do Sanoka. Ciekawy wykład „Edukacja w Internecie – Metodyka i analiza medialna – wirtualna szkoła – nauczenie na odległość” wygłosił obecny dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Jasle – **Robert Niemiec**. Szkoda, że w otwarciu nie uczestniczyli wszyscy za-

proszeni: wójtowie wszystkich okolicznych gmin, jak również Leska i Ustrzyk Dolnych. Celem spotkania miało być zachęcenie do podłączenia do internetu w ich szkołach. Wśród przybyłych znaleźli się przedstawiciele władz Sanoka: przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański, wiceburmistrz Piotr Mazur oraz kurator Wiesław Śnieżek.

– Zespół Szkół Ekonomicznych jest pierwszą szkołą w Sanoku, która otrzymała internet w ramach „Internetu dla Szkół”. Czy jest Pani z tego dumna?

– Bardzo się z tego cieszę. Uważam, że jest to wielki postęp, a fakt, że leżymy na peryferiach Polski nie oznacza, że jesteśmy daleko od wszelkich informacji. Jesteśmy bardzo zainteresowani tym, aby nasza młodzież zdobywała wiedzę taką samą i w takim samym wymiarze jak młodzież kształcąca się w dużych miastach. Zresztą zaprosiłam dyrektorów szkół średnich nie tylko Sanoka, żeby ich zachęcić do tego, co zrobiliśmy u nas. Posiadamy więc już swoją stronę, którą możemy znaleźć i odczytać.

– Czy koszt podłączenia był wysoki i jak rozwiązano problem odpłatności za połączenia?

– Podłączenie nie było kosztowne, ponieważ posiadaliśmy już własne komputery. Część kosztów pokrywał program edukacyjny Zakładu „Internet dla Szkół” Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej wspierany finansowo przez Fundację Batorego, resztę sama szkoła z pieniędzy zarobionych podczas karnawału. Godzina pracy z internetem kosztuje obecnie 4,39 zł. Z tym, że jest to najtańsze łącze, bo czy łączymy się z Sanokiem, czy Afryką koszt jest stały. W tej chwili jednak nie mogę jeszcze powiedzieć, ile zapłacimy za pracę w sieci w marcu, ponieważ jeszcze nie posiadamy aktualnego rachunku telefonicznego. Na razie młodzież korzysta bez ograniczeń, ale jeżeli koszty będą przekraczały możliwości szkoły, to pomyślimy o innej formie. Zresztą uczniowie sami

wystąpili z propozycją, że to oni będą płacić, byleby tylko mogli korzystać z sieci.

– Wynika z tego, że zainteresowanie internetem jest duże.

– Tak są zainteresowani, że trudno się nawet ich pozbyć z pracowni. Całymi godzinami korzystaliby z niego, nie tylko w czasie lekcji, bo w tej pracowni odbywają się również inne zajęcia komputerowe. Jest grupa chłopców, którzy są już wprost zapaleni. Siedzą, wyszukują, a nawet próbują składać strony. Zachęcił ich do tego szef firmy Interlumen. Zespół Szkół Ekonomicznych w Jasle ogłosił nawet konkurs dla dzieci i młodzieży pod hasłem „...jest takie miejsce w Europie...” Zasięg tego konkursu to rejon Karpat: Polska, Słowacja, Węgry, Ukraina i Rumunia. Z naszej strony uczestniczyć w nim będzie 6-osobowa grupa wraz z opiekunami.

– Na czym ma polegać ten konkurs?

– Trzeba opracować własną stronę dotyczącą swoich zainteresowań, a więc może to być szeroko biorąc miasto Sanok, mój pokój, moja mała ojczyzna. To już zależy od pomysłodawców. Oprócz tego w czasie wakacji zorganizowany będzie międzynarodowy obóz młodzieży. Odbędzie się on w Zespole Szkół Rolniczych w Iwoniczu.

– Na koniec chciałbym zapytać czy ZSE łączyło się już ze swoimi partnerskimi szkołami?

– Jeszcze nie. Tak się złożyło, że w dwa dni po otwarciu internetu przyjechali do nas goście z Obchodnej Akademii w Humennem. Oni również są w internecie i to już od września. Chcieliśmy się od razu połączyć z nimi, ale niestety dyrektor Emil Huntaj nie pamiętał swojej poczty elektronicznej. Wziął więc naszą i będzie się z nami kontaktował. Nie próbowaliśmy jeszcze łączyć się z Niemcami.

– Pozostaje więc życzyć szybkich łączy.

Rozmawiał  
**Mariusz Walko**

### Wrakowisko (3)

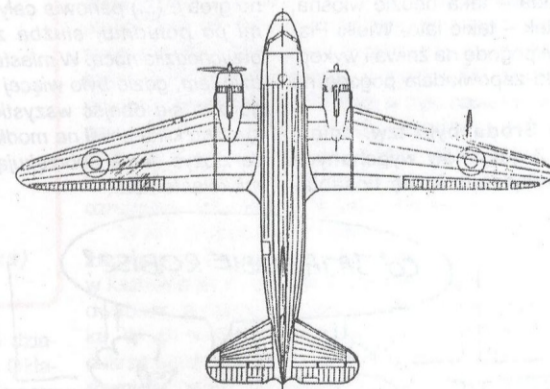
Każdy z nas ma jakieś pasje – ryby, grzyby, kulinaria... Ja szukam wraków. Powie ktoś „Też mi pasja”. Co ja na to? „Szczęśliwi i mądrzejsi Ci, co jakiegokolwiek pasje mają”. Ubiegłoroczny sezon już z mną. W znaleźiska i przygody był bardzo bogaty.

## Ostona silnika na pszczelim ulu

Od października przy Radiu „Bieszczady” działa „Klub Poszukiwaczy Zaginionej” tropiący różne dziwne historie. Pewnego dnia od jednego z uczniów usłyszałem, że w okolicach Grabówki i Falejówki w czasie wojny spadł duży rosyjski samolot. Zaczęłam się zastanawiać, jak podejść do sprawy? Na szczęście trafiłem na nauczycielki historii ze Srogowa, które onegdaj starały się rozwikłać tę historię. Moi uczniowie, którzy tam mieszkają, próbowali się czegoś dowiedzieć. Z początku bezskutecznie, aż wreszcie Grzesiek Tokarski z ojcem trafili w Falejówce na trop tej historii. Zawitali do Józefa Wojtasa, który pamiętał to wydarzenie, a w swojej przydomowej pasiece na jednym z uli miał jako ostłonę część blachy z silnika. Następną wizytę w tej pasiece złożyłem z moim bratem i rzeczywiście na ulu leżał kawał aluminiowej blachy z silnika gwiazdowego. Pan Wojtas pokazał nam miejsce, gdzie doszło do katastrofy rosyjskiego samolotu. Po konfrontacji jego wersji ze słowami innego świadka, Jana Jaworskiego, cała historia wyglądała następująco:

Zdarzyło się to na przełomie sierpnia i września 1944 r. Było kolo szesnastej, gdy od strony Krosna nadleciał duży, dwusilnikowy samolot. Jeden silnik nie pracował i pilot leciał w kierunku Przemyśla, przechylony na stronę pracującego silnika. Próbował przelecieć przez górę między Falejówką a Raczkową, ale mu się nie udało. Samolot uderzył w pełną miedzę, odpadły mu silnik i zbiornik. Kadłub zarył się w zboczu góry. Pierwszy do wraku dobiegł organista, po nim ja. Jeden z pilotów był ranny w głowę. A w ogóle to byli kompletnie pijani, kleł jak się tylko dało. Przez radio skontaktowali się z lotniskiem, po czym zabrał

ich dwupłatowy „Kukuruźnik”. Przy wraku został wartownik, pilnujący go przez około dwa tygodnie. Samolot był srebrny, cały z duraluminium (na pozostałościach lotki widać było wyblakły kolor ciemnozielony – przyp. A.O.), czerwone gwiazdy miał na spodzie skrzydła oraz po obu stronach steru ogonowego. Potem przyjechali Rosjanie, pod samolot włożyli duży balon, który po nadmuchaniu podniósł wrak. Wymontowali silnik, radiostację, podwozie i co cen-



niejsze części. Przed odjazdem samolot – po przecięciu go na pół – ściągnął do potoku i tam jakiś czas pozostał. Ludność miejscowa zaczęła go rozbierać. W Raczkowej ze skrzydła zrobiono kładkę przez rzekę, w innej zagrodzie z dużej części kadłuba wykonano szopę, w której mógł się mieścić wóz drabiniasty. Po wojnie miejscowa spółdzielnia rozpoczęła skup złomu, ludziom zaczęło zabierać duże części duraluminium, zlikwidowano też kładkę. W gospodarstwie Jaworskiego do dziś stoi szop-

pa na drewno wykonana z duraluminium ze skrzydła i lotek tego samolotu, a u mnie na ulu leży część z ostony silnika – wszędzie są rosyjskie napisy.

Niebawem mieliśmy dalsze dowody – obejrzelśmy ową duraluminiową drewnianą część skrzydła i świetnie zachowany wiew paliwa z napisami fabrycznymi w języku rosyjskim. Byliśmy już bliscy ustalenia typu, tym bardziej, że świadkowie twierdzili, że wnętrze kadłuba było przestronne, wyłożone gumą na podłodze, z drewnianymi ławkami po bokach. Początkowo myśleliśmy, że to bombowcy Pietlakow Pe-2. Wątpliwości przysły, gdy nasz świadek bez zastanowienia wskazał na fotografię... transportowego Lisunowa Li-2, licencyjną wersję słynnej amerykańskiej „Dakoty”.

Było to dla mnie *novum* – mając na koncie ponad 20 wraków, po raz pierwszy spotkałem Li-2 i zacząłem się zastanawiać skąd wzięła się tu ta maszyna. W zestawieniu jednostek 8 Armii Lotniczej nie ma żadnej specjalistycznej jednostki lotnictwa transportowego. A Li-2 stanowiły zazwyczaj wsparcie techniczne i sztabowe przy innych pułkach bombowców, szturmowców lub myśliwców. Oto kolejna historia czekająca na swój epilog.

**Andrzej Olejko**

<b>Piątek 10 kwietnia</b>	
17.30	Program lokalny (powtórka z 8.04)
18.00	Sandybell – bajka
18.25	Model TV
18.50	Na horyzoncie – progr. krajoznawczy
19.15	Teletekst lokalny
21.03	Życie jak loteria – film prod. australijskiej
22.00	Amerykański Cyborg – film science fiction prod. USA
<b>Sobota 11 kwietnia</b>	
18.00	Kot w butach – bajka
18.30	Śpiewaj razem z nami – progr. muzyczny
18.45	Sports Woman – progr. sportowy
19.05	Teletekst lokalny
21.03	Amerykańscy gladiatorzy – turniej sportowy prod. USA
21.48	Komu to szkodzi – progr. społeczny
22.10	Cudza Ameryka – dramat prod. USA
<b>Niedziela 12 kwietnia</b>	
17.30	Program lokalny
18.00	Kot w butach – bajka
18.30	Z planu filmowego – „Demony wojny”
18.45	Na horyzoncie – progr. krajoznawczy
19.10	Niebezpieczne kobiety – dramat prod. australijskiej
20.00	Program lokalny (powtórka)
20.30	Teletekst lokalny
21.03	Ziemia obiecana – dramat prod. USA
<b>Poniedziałek 13 kwietnia</b>	
17.30	Program lokalny (powtórka z 12.04)
18.00	Sandybell – bajka
18.25	Model TV
18.50	Zagadki przyszłości – progr. prod. USA
19.20	Kim teraz będę – film obyczajowy prod. USA
20.15	Teletekst lokalny
21.03	Nowa fala 74,5 MHz – odc. 45
21.48	Samokontrola piersi – porady
<b>Wtorek 14 kwietnia</b>	
18.00	Kot w butach – bajka
18.30	Śpiewaj razem z nami – progr. muzyczny
18.50	Zagadki przyszłości – progr. prod. USA
19.20	Port lotniczy – film prod. niemieckiej
20.10	Teletekst lokalny
21.03	Ring z ...
<b>Środa 15 kwietnia</b>	
17.30	Program lokalny
18.00	Bajki dla dzieci
18.20	Rodzina Polanieckich – odc. 6 film fabularny prod. polskiej
19.45	Poszukiwania Hamiltona – film prod. kanadyjskiej
20.10	Program lokalny (powtórka)
20.40	Teletekst lokalny
21.03	Życie jak loteria – odc. 28
<b>Czwartek 16 kwietnia</b>	
18.00	Kot w butach – bajka
18.30	Sports Woman – progr. sportowy
19.00	Zaklęty dwór – odc. 4 film obyczajowy prod. polskiej
19.55	Teletekst lokalny
21.03	Nowa fala 74,5 MHz odc. 46
21.48	Wasz Edmund Emeryt

Program może ulec zmianie

## WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)  
tel. 463-06-03  
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

**MARLEY® STANLEY®**  
DRZWI HARMONIIKOWE SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH  
MEBLE KUCHENNE NA ZAMÓWIENIA  
– drewno lite (dąb, buk)  
– MDF  
– postforming  
– płyta

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ**  
ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

**HALA** FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA  
**„DOSER”**  
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (hala targowa – stoisko nr 22)  
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:  
• produkcję i emisję reklam dźwiękowych  
• sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych  
ZAPRASZAMY!  
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

**PRAWO JAZDY**  
Centrum szkolenia kierowców  
**„WAREX”**  
Czas trwania kursu – 1 miesiąc  
Termin zapłaty – 3 miesiące  
Adres: Sanok, Grzegorza 2  
tel. 463-78-98

## SZWEDZKIE BLACHY DACHOWE TO POKRYCIA NA KTÓRYCH MOŻNA POLEGAĆ

Zależy od Ciebie, czym pokryjesz swój dach ???

**Plannja Regola - 34,49 zł / m<sup>2</sup>**



TO NAJBARDZIEJ EKOLOGICZNY I EKONOMICZNY SYSTEM KRYCIA DACHÓW

- Lekka więźba dachowa
- Możliwość montażu na krokwiach, które mogą być zaplanowane w odstępach co 1,2 m
- Szybkość i łatwość montażu na najbardziej skomplikowanych dachach
- Eliminuje koszt zakupu i montażu lat
- Regola to jedyna blachodachówka stalowa w formie panela samonośnego
- Regola to wydajna blachodachówka, zmniejsza straty materiału od 1% do max. 5%

**Plannja Rapid**  
1080 mm pow. krycia  
**24,99 zł / m<sup>2</sup>**  
To atrakcyjny wygląd i przystępna cena.



Doskonale imituje dachówkę ceramiczną

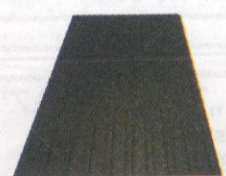
**Plannja Royal**  
1080 mm pow. krycia  
**26,99 zł / m<sup>2</sup>**  
Głęboki, ekskluzywny profil dachówkowy.



Pasuje na każdy dach

**Bratex T-18bis**  
1040 mm pow. krycia  
**20,49 zł / m<sup>2</sup>**

Profile trapezowe nadające się na pokrycia dachowe i elewacyjne. Produkowane w firmie „Bratex” ze szwedzkiej blachy PRELAQ



**Blacha ocynkowana**  
800 mm pow. Krycia  
**10,30 zł / mb**



\* Podane ceny są cenami NETTO (bez VAT)

Oferujemy również Szwedzki system orynnowania **SIBA**

Ponadto wkręty, uszczelki oraz wszelkie akcesoria. Dysponujemy specjalistycznym transportem.

Dla czytelników reklamy stosujemy upusty (wytnij i przynieś to ogłoszenie do nas).

### GENERALNY IMPORTER

Plannja PRELAQ SIBA



Sanok, ul. Bema 5, Tel. (90) 370-340

Siedziba główna :  
Dębica, ul. Drogowców 7, Tel./Fax (14) 682-2822

Punkty handlowe :  
Jarosław-Garbarze, Tel. (16) 621-1107  
Lublin, ul. Nowy Świat 30, Tel. (81) 744-5940  
Tarnów, ul. Krakowska 246, Tel. (14) 626-7163

**PZU „ŻYCIE” SA**  
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
uprzejmie zawiadamia klientów o zmianie siedziby na  
SANOK  
ul. Cerkiewna 7  
tel. 013-463-75-55  
godz. pracy 7.30-15.30

**SKLEPY UPOMINKI I OZDOBY**  
SANOK  
UL. ORZESZKOWEJ 1  
UL. JAGIELLOŃSKA 23  
**WIELKANOC 98**  
NASZYM KLIENTOM SKŁADAMY SERDECZNE WYCZENIA WIELKANOCNE  
• NAJMODNIEJSZE WZORY OZDÓB WIELKANOCNYCH!!!  
• ORYGINALNE DONICZKI, SZTUCZNE KWIATY!!!

**FIRMA „BUDMAR”**  
BUDUJE DOMY, WYKAŃCZA DOCIEPŁA RÓŻNYMI METODAMI  
• TYNKI: ŻYWICZNE, AKRYLOWE, MINERALNE  
• DUŻE DOŚWIADCZENIE  
• WYSOKA JAKOŚĆ  
• DORADZTWO  
**TEL. 463-39-41**  
**090-379-679**  
Sanok, ul. Kaczkowskiego 6

Biuro Ogłoszeń „Tygodnika Sanockiego” zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

**FOTO-STUDIO-KOLOR**  
ZAKŁAD - SKLEP  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97  
**Marek Zakrzewski**  
ZAPRASZA I POLECA:  
- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ  
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH  
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT  
- APARATY NA RATY  
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA  
Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe  
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

**KARO ŻALUZJE**  
Przedświąteczna promocja  
FIRMY **KARO**  
CENY BRUTTO:  
★ poziome al. 16 zł/m<sup>2</sup>  
★ poziome kolor. 20 zł/m<sup>2</sup>  
Ponadto oferujemy:  
- VERTICALE  
- NAPRAWY  
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH  
**SKORZYSTAJ Z PROMOCJI**  
Sanok, ul. Kościuszki 31  
tel. 463-20-66, 463-35-98

**Janusz Hydzik**  
 Specjalista ginekolog  
 endokrynolog  
 Sanok, ul. Bema 3  
 Środa 16<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>, tel. 4634104

**GABINET  
 DERMATOLOGICZNY**

**Anna Zielnica**  
 Sanok, ul. Sadowa 11 a  
 „SANMED”  
 ▶ porady ambulatoryjne  
 ▶ zabiegi dermatologiczne  
 (elektrokoagulacja, krioterapia)  
 ▶ badania histopatologiczne  
 ▶ wizyty domowe  
 Czynny od poniedziałku do czwartku  
 od 17.00 do 18.30  
 Rejestracja codziennie od 8.00  
 tel. 463-31-60

**F.T.H. „TRANS-GAZ”**

Przedstawiciel Handlowy  
 „Bester” Bielawa  
**ZATRUDNI**  
 pracownika serwisu  
 oraz  
 przedstawiciela  
 handlowego  
**Wymagania:**  
 – wykształcenie (minimum)  
 średnie techniczne  
 • elektryk, • elektronik,  
 • spawacz lub pokrewne.  
 – uregulowany stosunek  
 do służby wojskowej  
 – dyspozycyjność

Podania wyłącznie pisemne wraz  
 z życiorysem, świadectwami pracy  
 i uprawnień kierować pod adresem:  
**ul. Gosłara 12, 38-500 Sanok**  
 w terminie do 25.04.1998 r.

**WIELKA  
 PROMOCJA**

**Indesit**  
 od 01.04 do 30.04.98

**Indesit liczy się trwałość**

**pralki • lodówki • kuchnie gazowe**  
 do każdego wyrobu czajnik bezprzewodowy  
 wartości 105,00 **GRATIS**

**SKLEPY: EWA** ul. Jagiellońska 10  
**STANDARD** ul. Piłsudskiego 8  
 (I piętro obok hali targowej)  
**DOMATOR** ul. Konarskiego 1

**FIRMA PIĄTKA s.c.**  
 38-500 SANOK

Informujemy, że  
 Sklep RTV PHILIPS  
 został przeniesiony  
 na ulicę  
**E. ORZESZKOWEJ 3**  
 Zapraszamy

**Drukarnia „Piast Kołodziej”**  
 38-500 Sanok, ul. Cegielniana 54  
 tel. (013) 463-24-94  
 Świadczymy również usługi na  
**KSERO WIELKOFORMATOWYM**  
 do formatu A0  
 ZAPRASZAMY

**PIZZERIA - RESTAURACJA  
 BUSTAR**  
 38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3  
**POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE**  
 tel (013) 463-35-42  
**DOWÓZ GRATIS** (w godz. 13.00-20.00)  
 Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

**PROJEKTOWANIE  
 BUDOWLANE**  
 Sanok, ul. Lipińskiego 142  
 tel. 463-17-67  
**OD ZLECENIA DO POZWOLENIA**

**Rozpoznaj się na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom.

Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



**FOTOLAND**  
 CENTRUM FOTOGRAFICZNE  
 SANOK  
 UL. KOŚCIUSZKI 24

Życzymy  
 klientom  
 Wesółych  
 Świąt  
 Wielkanocnych

**Zarząd Gminy Sanok, Referat Gospodarki Komunalnej,**  
 38-500 Sanok, ul. Kościuszki 23, 3-cie piętro pokój nr 16, tel. (013) 463-04-01 w. 38  
 ogłasza przetarg nieograniczony – licytacja –  
 na sprzedaż materiałów pochodzących z rozbiórki budynku szkoły w Falejówce, wg poniższego zestawienia.

Lp.	Nazwa materiału	j. m.	Ilość	Cena wywoł.	Wartość
1	2	3	4	5	6
1.	Konstrukcyjne elementy ścian zewnętrznych typ „Namysłów”	m2	152	50	7 600
2.	Konstrukcyjne elementy ścian wewnętrznych typ „Namysłów”	m2	138	42	5 796
3.	Drewniane elementy ścian wewnętrznych typ „Namysłów”	m2	78	10	780
4.	Cegła pełna palona	szt.	3.300	0,20	660
5.	Drewniane dźwigary deskowe o rozpiętości 11,60 m typ „Namysłów”	szt.	35	110	3 850
6.	Płyta paździerzowa twarda o grubości 2 cm	m2	338	6	2 028
7.	Płyta azbestowo-cementowa (eternit)	m2	196	3	588
8.	Deszczułki posadzkowe bukowe (parkiet)	m2	2,90	19	55
9.	Deszczułki posadzkowe dębowe (parkiet)	m2	11,73	25	293
10.	Rulon PCW	m2	45,19	4	181
11.	Okna zespolone o wymiarach 1,20 x 1,60	szt.	48	120	5 760
12.	Drzwi zew. płytowe z dużą szybą o wym. 1,40 x 2,00	szt.	1	63	63
13.	Drzwi wew. płytowe pełne o wymiarach 1,40 x 2,00	szt.	1	50	50
14.	Drzwi wew. płytowe z dużą szybą o wym. 0,80 x 2,00	szt.	10	40	400
15.	Drzwi wew. dwuskrzydłowe z dużą szybą 1,40 x 2,00	szt.	1	63	63
16.	Grzejniki blaszane (żeberka)	szt.	130	15	1 950
17.	Hydrofor 1.000 l	kpl.	1	1.552	1 552
18.	Pompa do wody z silnikiem	kpl.	1	250	250
19.	Pompa do c.o. z silnikiem	kpl.	1	300	300

Wymienione materiały można oglądać w dniach 15, 16, 17 kwietnia 1998 r. w godz. od 10.00 do 13.00.  
 Uprawniony do kontaktów z oferentami – Zbigniew Bartkowski tel. 46-304-01  
**Przetarg – licytacja – odbędzie się 17 kwietnia 1998 r. o godz. 13.00 w Urzędzie Gminy Sanok, 3-cie piętro, sala narad, pokój nr 13.**  
**Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.**

# OGŁOSZENIA DROBNE

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Mieszkanie nowe 74 m<sup>2</sup>, tel. 463-63-42.
- ★ Lokal na sklep przy ul. Kolejowej w Zagórz, możliwość przeniesienia w inne miejsce, tel. 462-21-10.
- ★ Działkę budowlaną 74 a w Czerterzu na trasie Krosno-Sanok, tel. (032) 299-29-93.
- ★ Działki budowlane w Sanoku 2x10 a, tel. 463-00-97.
- ★ Mieszkanie własnościowe komfortowe 34,6 m<sup>2</sup> - 2 pokoje, tel. 463-15-38 (po 17.00).
- ★ Dom 14 km od Sanoka, tel. 463-50-67.
- ★ Dom do wykończenia 1 km od Sanoka, tel. 463-33-99.
- ★ Sklepik o wymiarach 6x4 m (ociopłony) wraz z regałami, lodówką i zamrażarką, cena do uzgodnienia, tel. (013) 463-40-61 (po 16.00) lub (090) 39-54-88.
- ★ Oryginalny barak 6x2,40 m, tel. 462-21-54.
- ★ Dom drewniany z ogrodem - 18 a + budynek gospodarczy (woda, gaz) w Krzemiennej - gmina Dydnia woj. Krosno, tel. Sanok (013) 463-23-53.
- ★ **Pilnie - mieszkanie 72,6 m<sup>2</sup> osiedle Błonie (III p.), telefon, cena 1.150 zł za 1 m<sup>2</sup>, tel. 463-29-77 lub 463-16-70 (wieczorem).**
- ★ Mieszkanie 39 m w centrum Sanoka - Rynek, tel. (017) 854-51-98 (po 16.00).

### Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój z kuchnią, tel. 464-08-51.
- ★ Wydzierżawię tanio działkę do uprawy południe Sanoka, tel. 463-00-89 (po 16.00).
- ★ Wynajmę wolnostojący pawilon handlowy przy ulicy Robotniczej o pow. 34 m<sup>2</sup>, tel. 463-30-67 (po 16.00).
- ★ Lokal 50 m<sup>2</sup> obok Hali Targowej, wiad. Hala Targowa stoisko nr 4 - I piętro.

**BONUS**  
G.S. & J.W.

**NOWO OTWARTE  
STOISKO  
ODZIEŻOWE**

**NASZYM KLIENTOM ŻYCZYMY  
ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT  
SDH - I piętro „BONUS”**

- ★ Lokal 50 m<sup>2</sup>, tel. 463-09-66 (od 18.00-20.00).
- ★ Tanio wynajmę sklep w centrum Zagórze, tel. (090) 39-20-31.

### Poszukuję do wynajęcia

- ★ Mieszkania 50-70 m<sup>2</sup> na terenie Sanoka, Leska lub okolicy, tel. 461-24-93 (po 16.00).
- ★ Garażu do wynajęcia lub odkupienia przy ul. Sadowej, tel. 463-19-52.
- ★ Pilnie mieszkania lub pokoju do wynajęcia w Sanoku, tel. grzecz. 463-68-34.
- ★ Mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka (możliwość opieki nad mieszkaniem), tel. 461-40-29 (od 13.00).



OD PROJEKTU  
DO POZWOLENIA  
NA BUDOWĘ

### Gotowe projekty domów jednorodzinnych

Garaże, budynków gospodarczych i innych  
Złatwiamy pozwolenia na budowę  
Pełna obsługa geodezyjna  
Sprzedają:  
ul. Sikorskiego 7, tel. 463-61-86  
ul. Kościuszki 31, tel. 463-51-60 w. 31  
38-500 Sanok „GEO-TOM”

- ★ Zdecydowanie sprzedam działkę budowlaną, tel. 464-17-99.
- ★ Mieszkanie 38 m<sup>2</sup> (parter) - 2 pokoje, telefon, kablówka, Sanok ul. Cegielniana 14, tel. 463-18-52.
- ★ Mieszkanie M-5 72,5 m<sup>2</sup> - 4 pokoje (parter), cena 1190 zł za m<sup>2</sup> lub zamienię na dom, tel. 463-42-68 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 45 m<sup>2</sup> w Sanoku ul. Zamkowa, tel. 464-14-30 (wieczorem).
- ★ Dom jednorodzinny w centrum Sanoka, tel. 463-78-40 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 40 m<sup>2</sup> (II p.) - pokój z kuchnią ul. Kościuszki, tel. 463-24-74.
- ★ Dom murowany 215 m<sup>2</sup> w stanie surowym w Sanoku wraz z działką 5 a, tel. 463-24-72.
- ★ Działkę budowlaną 4 a w Sanoku przy ul. Lipowej 22, cena atrakcyjna, tel. 464-91-23 (od 10.00-15.00).
- ★ Działkę ogrodniczą 4 a wraz z altanką w Stróżach Małych, tel. 463-12-18 lub 463-49-18.
- ★ Tanio działkę ogrodniczą, osiedle Sobieskiego, tel. 463-35-98.

### Kupię

- ★ Kupię małe mieszkanie w Sanoku lub starszy dom drewniany w Sanoku, tel. grzecz. 463-16-06 (od 7.00-15.00).
- ★ Działkę budowlaną w Jurowcach, tel. 463-59-00.

### Zamienię

- ★ Kawalerkę w Warszawie na Sanok lub okolice, wiad. Kowalski - 03-717 Warszawa, ul. Kłopotowskiego 4/44.
- ★ Mieszkanie własnościowe 72,4 m<sup>2</sup> (poddasze 21 m<sup>2</sup>) na mniejsze ok. 35 m<sup>2</sup>, tel. 463-45-47.

- ★ Małego mieszkania, tel. 462-24-29 (po 20.00).
- ★ Mieszkania w Sanoku - najchętniej na os. Robotnicza, tel. 463-40-84.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

- ★ Fiata „Pick-up” (1983) po remoncie, tel. 463-74-12.
- ★ Fiata 126 p (1990), nowe opony, akumulator, garażowany, konserwacja, przeb. 54 tys. km, cena 5.000 zł, tel. 462-26-87 lub 463-66-63 w. 357.
- ★ Stara-28 w dobrym stanie oraz trak taśmowy z ostrzarką do pił, tel. 463-04-84 (po 16.00).
- ★ Fiata cinquecento 900 (1993), przeb. 60 tys. km, kolor biały, tel. (013) 463-51-62.
- ★ Do fiata cinquecento: przednią szybę, sportowy wydech, siedzenia kubełkowe (też do malucha), alarm +centralny zamek oraz komplet spoilerów, tel. (013) 463-51-62.
- ★ Volkswagena jettę II (1986), diesel, bezwypadkowy, garażowany, tel. 462-21-10.
- ★ Renaulta 5 (1989), pojemność silnika 1100, alufelgi, stan dobry, tel. 463-02-17.
- ★ Peugeotota 106 (1995), biały 1,5D, przeb. 56 tys. km, tel. 463-00-97.
- ★ Forda fiestę (1990), przeb. 105 tys. km, poj. 1,1, tel. 463-76-30.
- ★ Fiata 126 p (1997/XI), możliwe raty, 463-00-89 (po 16.00).
- ★ Hyundai excel (1988), przeb. 135 tys. km, błękitny metalik, katalizator, klimatyzacja, radioodtwarzacz, cena 9.200 zł lub zamiana, tel. 462-30-03.
- ★ Opla asconę (1986), metalic, sztyberdach, cena 9.800 zł, tel. Komań-

**BANK ZACHODNI SA**  
**BANK O ZASIĘGU OGÓLNOPOLSKIM**  
**FILIA W SANOKU**

**UWAGA! OD 01.04.1998 r. PODWYŻSZONE OPROCENTOWANIE**  
**LOKAT TERMINOWYCH**

**Dla stałej stopy procentowej, niezależnie od poziomu inflacji przy oprocentowaniu w skali roku jak niżej:**

wkłady 1 miesięczne	- 19,00%
2 miesięczne	- 19,20%
3 miesięczne	- 19,56%
6 miesięczne	- 19,80%

oraz przy zmiennej stopie procentowej wkłady 12 miesięczne - 20,64%.

Jeżeli chcesz dobrze ulokować gotówkę powyżej 20.000 zł zapraszamy do indywidualnych negocjacji dotyczących oprocentowania lokaty.

**Zapraszamy serdecznie do naszej Filii w ratuszu „pod zegarem” - Rynek 16.**  
**SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ**  
**OD KWIETNIA KORZYSTNIEJSZE OPROCENTOWANIE LOKAT!!!**

- czka (013) 462-52-11 w. 46 (po 16.00).
- ★ Skodę 120L (1982), stan techniczny b. dobry, tel. 467-21-34 (wieczorem).
- ★ Fiata 126 p (1994), kolor zielony, tel. 463-26-08.
- ★ Tanio motor MZ ETZ 251 (1991), mały przebieg, wiad. ul. Witosa 38, tel. grzecz. 463-69-38.

**Firma Handlowa „DEVI”**  
Sanok, ul. Podgórze 11  
**sprzeda samochodów dostawcze**  
Peugeot J5 (benzyna i diesel),  
1986 r., stan dobry (faktura VAT)  
oraz obiekt handlowy (22m<sup>2</sup>),  
**tel. 4633410**

- ★ Fiata 126 p (1992), zielony, garażowany, tel. 463-60-28.
- ★ Bardzo tanio - poloneza trucka 1,6 (1993), benzyna+gaz, tel. 463-49-16.
- ★ Nowe teleskopy do skody 120L lub 105, tel. 463-01-44.
- ★ Forda sierzę 1,6 - benzyna (1982), stan dobry, cena 7.900 zł, wiad. Cza-szyn 90.
- ★ Przyczepę campingową „Knaus 450”, di. 4,5 m, szer. 2 m, tel. 463-27-64.
- ★ Ładę 1500S (1981), stan dobry - tanio, tel. 463-51-15.
- ★ Renaulta 19 chamade, poj. 1,7 (1990), cena 17.500 zł, tel. 463-06-10.
- ★ Tawrię (1992), garażowana, biała, wyposażenie, części, tel. 463-44-91.
- ★ Fiata punto 1,7TD (1994) - nie składak, tel. 463-78-40 (po 16.00).
- ★ Mazdę 626, poj. 1800 cm<sup>3</sup> (1993), popielaty met., centr. zamek, autoalarm +pilot, wsp. kierownicy, oryg. instalacja gazowa, cena do uzgodnienia, tel. 463-26-39 (po 15.00).
- ★ Poloneza 1,5GLE (1992), kolor czerwony, hak holowniczy, nowe opony, radio, oznakowany, tel. 463-78-44.
- ★ Peugeotota 405GR, kolor biały, pierwszy właściciel, poj. 1600 benzyna, przeb. 77 tys. km, stan tech. idealny, tel. 463-57-66 (wieczorem).
- ★ Stara-izotermę 200 (1989), tel. (013) 463-29-91.

## RÓŻNE

- ★ Przyjmę każdą ilość gruzu i ziemi, tel. 463-38-17.

### Sprzedam

- ★ Pilnie - modem/fax firmy Zoltrix Funkcja voice, na gwarancji, atrakcyjna cena, tel. 463-74-74.
- ★ Prościarko-giętarek-ucinarę, nożyce mech., giętarek mech., tel. 463-18-19.
- ★ Tanio - wannę łazienkową narożną nową, tel. 462-30-62.
- ★ Pilnie - numer telefonu, tel. 463-00-94 (od 13.00-15.00).
- ★ Suknię ślubną, rozmiar 36, tel. 463-02-96.
- ★ Betoniarę 250, tel. 463-02-60.
- ★ Radiomagnetofon samochodowy, Sony 750 RDS + głośniki Sony 160W, tel. (013) 463-51-62.

- ★ Oryginalną suknię ślubną (buty gratis), rozmiar 36, tel. 463-70-98.
- ★ Komputer „Commodore-64” i organy Casio MA-120, tel. 463-32-49.
- ★ Używane okna i drzwi, tel. 463-55-76 (po 18.00).
- ★ Maszyny do gręplowania i przedzenia wełny, tel. 463-55-76 (po 18.00).
- ★ Szczenięta cocker spaniel w dobre ręce, tel. 463-41-30.
- ★ Kamerę Panasonic M25 lub zamiennie na mniejszą oraz piecyk gazowy, betoniarę 100L, bojler elektryczny 80L, plandekę, tel. (013) 463-35-89.
- ★ Lodówkę Polar z osobnym zamrażalnikiem, zamrażarkę Mors poj. 210l, tel. 463-11-18.
- ★ Pełne wyposażenie baru, wiad. „Bar Rybka”, Sanok ul. Traugutta 9 (od 8.00-20.00).

### Kupię

- ★ Stemple stropowe, tel. 463-55-76 lub 463-63-42 (po 18.00).

## PRACA

### Zatrudnię

- ★ Stolarzy i szklarza, tel. 463-38-17.
- ★ Kucharza i sprzątaczkę, zapewniam zakwaterowanie, Dom Wycieczkowy PTTK Wetlina 15.

- ★ P.U.H. „AZ” zatrudni fachowców do docieplania budynków, Sanok ul. Robotnicza 19, tel. (013) 464-08-71 w. 3 (od 7.00-15.00).

### Poszukuję pracy

- ★ Rencistka III grupa z praktyką sprzedawcy, tel. 463-54-13.
- ★ Poprowadzę ksiązkę przychodów-rozchodów, tel. 467-42-71.
- ★ Język angielski - korepetycje, tel. 463-52-98

**VIDEO - STEREO - FILM**

✓ **FILMOWANIE**  
✓ **MONTAŻ**  
✓ **PRZEGRYWANIE**

**NTSC ⇒ PAL ⇒ NTSC**  
**461-2585**

- ★ Komputerowe przepisywanie tekstów, tel. 464-94-76.
- ★ Technik budowlany - obecnie student AGH (zaocznie) znajomość obsługi komputera - prawo jazdy kat. B poszukuje pracy w niepełnym wymiarze godzin, wiad. (listownie) Kolejowa 25/1 38-540 Zagórze.

OGłoszenia drobne i reklamy  
przyjmujemy do poniedziałku

## Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny

na dzierżawę lokali użytkowych znajdujących się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka i przeznaczonych na prowadzenie działalności handlowej, usługowej, gastronomicznej, biurowej.

**Przetarg odbędzie się: 22 kwietnia 1998 roku o godzinie 10-tej w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka - pok. 64 - Sala Herbowa.**

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu naliczonego według ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka pok. nr 30 II p. najpóźniej do 21 kwietnia 1998 r. do godziny 12-tej.

**Przedmiotem przetargu jest lokal:**

**1. ul. Piłsudskiego 2 - pow. użytkowa 16,00 m<sup>2</sup> ( po sklepie „Rejonowej Spółdzielni Samopomoc Chłopska”) branza dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych i handlu odzieżą używaną.**  
**Cena wywoławcza 20zł/m<sup>2</sup>**  
**Wadium 320,00 zł (słownie: trzysta dwadzieścia złotych)**

**2. ul. Grzegorza 10 - pow. użytkowa 111,64 m<sup>2</sup> (lokal po sklepie przemysłowym „Domex”) branza dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych i handlu odzieżą używaną.**  
**Cena wywoławcza 20 zł/m<sup>2</sup>**  
**Wadium 2.232,80 zł (słownie: dwa tysiące dwieście trzydzieści dwa złote osiemdziesiąt groszy)**

**UWAGA!!! Ceny wywoławcze i wadia podano bez podatku VAT 22%**

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Konarskiego 22 (tel. 463-02-92) w dniu 21 kwietnia 1998 r. w godzinach od 8-mej do 12-tej udzieli informacji o lokalu łącznie z udostępnieniem go do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

**Z przetargu wyklucza się oferentów:**  
- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,  
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

# Wykorzystana szansa

Sport. Dziedzina życia pozwalająca na przełamywanie barier powstałych na skutek nieszczęść, tragicznych wypadków. Pozwalająca na wybiecie się ponad przeciętność, co na innych płaszczyznach jest często niemożliwe. Sukcesy nie przychodzą wszakże same. Nie od razu. Sięganie po sportowe laury wymaga wielkiego poświęcenia, uporu we wspinaniu się na szczyty piramidy.

Idea Igrzysk Paraolimpijskich jest piękna. Pokazuje ludzi dotkniętych przez los, którzy wcale nie muszą stać obok. Mogą tak jak wszyscy czerpać radość, łaknąć aplauzu, iść do przodu. Osiągane przez nich sukcesy kosztują ich o wiele więcej niż zawodników zdrowych, przeto zasługują na większy szacunek, podziw. W dobie komercjalizacji sportu, paraolimpiada przypomina o szczytnych jego celach. Ideach zakładających przede wszystkim czystą rywalizację, z którą jest różnie na olimpiadach. Jako się rzekło, sport jest szansą. Można ją wykorzystać, ale i stracić. Przykładem tej pierwszej, lepszej możliwości jest urodzona w Sanoku, pochodząca z podsanockiej Trepczy, a trenująca w Towarzystwie Sprawni Razem Iwonice Zdrój – DANUTA POZNAŃSKA.

## Nowa szkoła – nowe życie

Los nie oszczędzał w dzieciństwie Danuty Poznańskiej. Poważny wypadek pozostawił po sobie trwałe ślady w postaci kłopotów z nauką i dokuczliwego bólu głowy. Wydawało się, że nie ma przed nią wielkich perspektyw. Że przyszłość ograniczona zostanie do codziennych trosk związanych z egzystencją, a o zwiędaniu świata na przykład nie było co marzyć. Stało się na szczęście inaczej. Po ukończeniu szkoły podstawowej, Danusia zdecydowała się na kontynuowanie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej Gastronomicznej w Iwonicy Zdroju. Nie wiedziała jeszcze wtedy, iż podjęła przełomową decyzję w swoim życiu. Otwierając jej „wrota do raj”. – Na lekcjach wf-u – mówi Krystyna Murdzek, nauczycielka wychowania fizycznego w gastronomiku oraz trener reprezentacji Polski Sprawni Razem w biegach narciarskich – Danusia wyróżniała się energią i sprawnością. Zaproponowałam jej więc bieganie. Był rok 1994. Argumenty trener Murdzek nie przekonały w stu procentach Poznańskiej. – Dopiero kiedy namówiła mnie moja wychowawczyni, Halina Habrat, zdecydowałam się rozpocząć prawdziwe treningi – dodaje zawodniczka.

Zanim przejdziemy do opisu przebiegu kariery Danusi, słów kilka o Towarzystwie Sprawni Razem. Otóż Towarzystwo istnieje w naszym kraju od pięciu lat i obejmuje opieką młodzież uzdolnioną sportowo, lecz mającą problemy z nauką. Oddział wojewódzki powstał przed dwoma laty z siedzibą w Brzozowie.

Talent Danuty Poznańskiej uświadomił się bardzo szybko, wszak już w 1995 roku wygrała rywalizację z dziewiętnastoma konkurentkami, zostając mistrzynią województwa w biegu przełajowym. Co godne podkreślenia, wal-

ka toczyła się na trudnej trasie w Miejscu Piastowym i wygranie imprezy nie było wcale sprawą prostą. Końcem 1995 roku Krystyna Murdzek otrzymała z kuratorium propozycję przygotowania grupy narciarzy – biegaczy do pierwszych mistrzostw Polski Sprawni Razem. – Okazało się, że takiej grupy nie ma – wspomina K. Murdzek. Trzeba było znaleźć zawodników, miałam na to zadanie półtora miesiąca. Moim pomysłem na utworzenie grupy był nabór dziewcząt od nas ze szkoły i chłopców z Miejsca Piastowego.



## Tłusty rok

Początki bywają trudne. Danuta Poznańskiej nie ominęły kłopoty przy stawianiu pierwszych kroków. Mistrzostwa Polski były dla niej pierwszą większą imprezą, a już stała się najmocniejszym punktem swojej drużyny. Musiała zintensyfikować treningi. Spoczął na niej ciężar odpowiedzialności, co

było w pewnym sensie nowością. – Na początku Danusi szło ciężko – opowiada Krystyna Murdzek. Bieg narciarski jest trudny koordynacyjnie, a ona była wówczas zbyt nadpobudliwa i denerwowała się podczas wykonywania trudnych elementów technicznych. Wymagało to ode mnie stonowanej cierpliwości, lecz wiedziałam, że Danusia jest ostoją ekipy udającej się na mistrzostwa Polski. Nie było z kogo wybierać. Myślę, że Danusie krępowała moja obserwacja i obecność w momencie, kiedy musiała wykonać dane zadanie.

Poznańska nie poddawała się temie. Postanowiła zrobić wszystko, żeby ją przemóc i poszerzyć swój warsztat umiejętności. – Znalazłam na to skuteczną receptę – mówi zawodniczka. Po prostu po treningu z trenerką brałam narty i szłam sama do lasu, gdzie po kryjomu ćwiczyłam dany element tyle razy, że na kolejnym spotkaniu z trenerką potrafiłam już spro-

stać zadaniu. W tej chwili nie mam już takich zahamowań. Oczywiście nie zgłębiłam jeszcze wszystkich tajemnic wyczynowego narciarstwa i istnieją ruchy, które muszę wykonywać po kilka razy. Pokazuje mi je pani trener. Ambicja została nagrodzona, a ciężka praca poszła na marne. W styczniu 1996 roku, w Bielsku Białej, Danusia została pierwszą mistrzynią Polski. Po tym sukcesie objęta została przygotowaniem do mistrzostw świata w szwedzkim Sunne. Występ na światowym czempionacie przeszedł najśmielsze oczekiwania. Na dystansie 5 km. stylem dowolnym Poznańska uplasowała się na drugiej pozycji, zdobywając tytuł wicemistrzyni świata. – Wygrała reprezentantka Finlandii – mówi narciarka. W Finlandii zawodniczy trenują od dziecka i są naprawdę znakomici. Była ode mnie lepiej wybiegana i lepiej opanowała krok łyżwowy. Minęła linię mety 45 s. przede mną. Przepieczętościom roku było bezapelacyjne mistrzostwo Słowacji. Rezultat, jaki uzyskała tam Danusia, plasował ją na szóstym miejscu wśród 25 chłopców. Za wyniki w 1996 roku otrzymała z rąk prezesa UKFiT srebrny medal za wybitne osiągnięcia w sporcie. Jest to jedyne wyróżnienie w województwie.

Rok 1997 nie był już tak bogaty w sukcesy. Brązowy medal mistrzostw Polski, dwukrotne wicemistrzostwo Słowacji na 5 i 15 km. oraz dwa trzecie miejsca na zawodach w Szwecji w dwóch biegach na 5 km. – W naszej grupie – mówi Krystyna Murdzek – pojawiła się nowa zawodniczka, Monika Chrzęszcz, która dominowała w grupie. Danusia była w niedyspozycji fizycznej. Ponadto w mistrzostwach Polski panowały fatalne warunki atmosferyczne, a ona znakomicie biegała na trasach dobrze przygotowanych, natomiast ciężko jej walczyć na innych.

## Na podbój Nagano

Medal na mistrzostwach świata był dla Danuty Poznańskiej jednocześnie przepustką na Igrzyska Paraolimpijskie w Nagano. – Przed paraolimpiadą nasza sześciuosobowa grupa nie miała praktycznie żadnych startów ze względu na brak śniegu – mówi Danuta Poznańska. Co prawda uczestniczyliśmy w Biegu Lotników na 20 km. i w Międzynarodowych Akademickich Mistrzostwach Polski w Zakopanem, jednak wymienione zawody nie dały żadnej odpowiedzi dotyczącej naszej formy. Startowali tam biegacze za-

wodowi oraz starsi, więc nie byli dla nas równymi przeciwnikami. Przeprowadziliśmy sześć sprawdzianów na dystansach podobnych do tych w Nagano.

Ekipa naszego kraju wyjechała do Japonii 1 marca, by mieć kilka dni na oraz przeprowadzenie kilku treningów. Pierwszy start Poznańska miała 8 marca na dystansie 5 km. stylem klasycznym. Zakończył się on pechowo, ponieważ Danusia przybiegła na czwartej pozycji ze stratą 20 s. do trzeciego miejsca. Później było już znakomicie. Na dystansach 5 km. stylem dowolnym i 15 km. stylem klasycznym Danusia zdobyła dwa brązowe medale. Na 15 km. do srebra zabrakło zaledwie 14 s. Mimo wszystko występ był bardzo udany, a wrażenia pozaportowe pozostały do końca życia. – W Nagano było wspaniale – opowiada zawodniczka. Na stadion oraz trasy przychodziły całe rodziny. Zawsze było bardzo dużo kibiców. Uderzała znakomita organizacja. Na przykład dzieci miały na karteczkach wypisane imiona uczestników i każdy „swojego” dopingował. Spotykaliśmy się z wielką życzliwością na mieście. Co chwilę ktoś chciał autograf lub zrobić sobie z uczestnikiem paraolimpiady zdjęcie. Muszę powiedzieć, że cieszyłam się dość dużą popularnością. Widać było, że Nagano żyje imprezą. W wiosce olimpijskiej panowała znakomita, pogodna atmosfera. Każdy dla każdego był uprzejmy, radosny. Mieliśmy wszystkiego pod dostatkiem. Stołówka cały czas otwarta. Można było z niej korzystać, ile się chce, w przeciwieństwie do poprzednich igrzysk. Ludzie dawali nam na ulicy drobne prezenty. To był raj.

Sport odmienił życie Danuty Poznańskiej. Sprawił, że jest ono ciekawsze, bogatsze o różne doświadczenia. Stała się znana. Czyta się o niej w gazetach, słucha w radio, ogląda w telewizji. Obecnie Poznańska pracuje w kuchni internatu Zespołu Szkół Gastronomicznych w Iwonicy, gdzie również trenuje i spędza tam większość czasu. Do Sanoka przejeżdża na weekendy, do cioci, która sprawuje nad nią opiekę. Jest stypendystką UKFiT. Potwierdziła, że warto o nią inwestować. Głównym celem jej, i trenerki Krystyny Murdzek, jest osiągnięcie kolejnych znakomitych wyników, które pozwolą wyjechać na kolejną paraolimpiadę za cztery lata do Salt Lake City w USA.

Trzymamy kciuki.

Sebastian Czech

Hokej

## GOLE dla reprezentacji

Reprezentacja polskich hokeistów przygotowująca się do mistrzostw świata grupy B rozegrała dwa kontrolne spotkania z Danią. W pierwszym meczu, zremisowanym 6-6 dwie bramki zdobył Tomasz Demkowicz, natomiast w rewanżu górą byli nasi, wygrywając 3-2. Tym razem Demkowicz raz pokonał golkipera Danii. W spotkaniach z Danią wystąpił również Marcin Cwikła, a rezerwowym bramkarzem naszej drużyny jest Tomasz Wawrzekiewicz. (sec)

Wędkarstwo

## Wszyscy o kiju

Po raz pierwszy od pięciu lat zdarzyło się, że podczas zawodów muszkarzy nie złowiono żadnej ryby.

Na odcinku Sanu od Zwierzynia do Bachławy trzynastu wędkarzy (w tym czterech sanoczan) przez kilka godzin bezskutecznie biczowało wodę, używając wszystkich możliwych przynęt – nimf, streamerów i suchych muszek. Owszem, padło kilka pstrągów potokowych, ale żaden nie miał wymiaru.

– Warunki były niezłe, pogoda sprzyjała, a jednak nikomu nie udało się złowić potokowca – powiedział jeden z wędkarzy. – Niestety, San od Zwierzynia do Sanoka jest przełowiony, jeżeli nie rozpoczną się właściwe zarybienia gatunkami szlachetnymi, to organizowanie zawodów na tym odcinku rzeki straci sens. (bart)

## SPORT SZKOLNY ... SPORT SZKOLNY

### Unihoc

W SP9 rozegrano zawody wojewódzkie unihoca szóstoklasistów. W finale „dziewiątka” spotkała się z „ósemką”. Wprawdzie grupowy pojedynek tych drużyn pewnie wygrali gospodarze – w drodze do finału nie tracąc nawet bramki – jednak w decydującym meczu lepsza okazała się „ósemka”, zwyciężając 6-2.

Wyniki gier grupowych: Grupa I: SP1 – SP7 5-0, SP7 – Rzepedź 4-1. Rzepedź – SP1 1-0. Grupa II: SP9 – Łukowe 4-0, SP9 – SP8 3-0, SP8 – Łukowe 6-3. W półfinałach „dziewiątka” wygrała z „siódemką” 5-0, a „ósemka” z „jedyneką” 5-2. W meczu o 3. miejsce „jedyneką” pokonała „siódemkę” 4-0.

SP8: Sabina Pilawska, Anna Woźny, Tosia Szul, Jakub Kopij, Damian Świdurki, Krzysztof Gładysz i Tomasz Nasiadka.

SP9: Basia Tutak, Agnieszka Kądziołka, Kasia Kostrubiec, Damian Sobolak, Damian Hański, Robert Kustra i Michał Futyma.

Na tym zakończyły się rozgrywki, zawodów makroregionalnych nie zaplanowano.

### Siatkówka

Dziewczyny z ILO wygrały Międzynarodowy Turniej, już po raz trzeci zorganizowany w Zespole Szkół Ekonomicznych. O zwycięstwie podopiecznych Ka-

zimierza Rachwała zdecydował ostatni mecz, w którym po bardzo zaciętej grze pokonały ubiegłoroczne triumfatorki – Słowaczki z Obchodnej Akademii w Humennem.

Liceum wygrało wszystkie trzy mecze – z ZSB 2:0 (7, 8), z ZSE 2:0 (7, 9) oraz z OA Humenne 2:1 (11, -9, 6). Na drugim miejscu uplasowały się Słowaczki, po 2:0 pokonując ZSE (7, 6) i ZSB (0, 3). Dzięki zwycięstwu 2:0 (12, 4) nad ZSB trzecie miejsce zajął „ekonomik”.

W zespole ILO zagrały: Katarzyna Czyż, Agnieszka Zabielska, Magdalena Lech, Rita Szarzyńska, Paulina Dmitrak, Ewa Kobylańska, Anna Bentkowska, Agata Biskup i Magdalena Serwatko. \* \* \*

„Siódemka” i „ósemka” awansowały do półfinałów wojewódzkich w minisiatkówce dziewcząt.

W zawodach, które rozegrano w SP7, walczyły trzy szkoły sanockie i podstawówka z Pobiedna. Grano systemem „każdy z każdym”. Wyniki: SP7 – Pobiedno 2:0 (4, 3), SP8 – SP4 2:0 (0, 3), SP7 – SP4 2:0 (5, 1), Pobiedno – SP8 2:0 (1, 1), SP4 – Pobiedno 2:0 (9, 5), SP8 – SP7 2:1 (9, -12, 12). \* \* \*

Przy okazji notatki o siatkówce – ciekawostka. Zelter Rzeszów, w którego składzie wystąpiła wypożyczona z Sanoczanki Katarzyna Kucharska, wygrał półfinał Mistrzostw Polski Młodziczek, rozegrany w Siedlcach. (blaz)

## OŚWIADCZENIE

W imieniu Zarządu Sanockiego Klubu Łyżwiarskiego „Górnik” wyrażam, że w „Tygodniku Sanockim” z 3 kwietnia, w artykule „Następczyni” nieprawdziwe jest stwierdzenie: „oto Kaśka postanowiła zmienić trenera”. W klubie o zmianach kadrowych decyduje Zarząd. W lipcu ubiegłego roku, po obozie w Giżycku, trener Marek Drwięga poinformował Zarząd o zakończeniu współpracy z zawodniczką Katarzyną Wójcicką, ze względów dyscyplinarnych. Po rozpatrzeniu sprawy prowadzenie zawodniczeki Zarząd zaproponował trenerowi Wiesławowi Uczniowi.

Prezes SKŁ „Górnik” inż. Ryszard Szwał



Remis Stali

## Kamax story? Kańczuga zmory

(Korespondencja własna)

– I znowu nie udało się odczarować tego boiska – zdanie wypowiedziane przez kapitana Stali Roberta Ząbkiewicza w drodze powrotnej z Kańczugi pełne było goryczy. I nie ma się czemu dziwić – choć Stal z pewnością jest drużyną lepszą od Kamaxu, to na boisku rywała nasi piłkarze jeszcze nie wygrali, mimo kilkusezonowych prób. Tym razem do pełni szczęścia zabrakło 8 minut. Ale nie tylko. O stracie kolejnych punktów zadecydowały też dwa inne czynniki: nieumiejętność „dobicia” rywali oraz kontrowersyjna decyzja arbitra. A raczej arbitrowi...

Dowód wzajemnego zrozumienia sędziów mieliśmy już w I połowie, gdy liniowy wskazał na rzut rożny, ale główny zarządził, by grę rozpocząć od bramki. Szkoda tylko, że wyraźnie błędnej decyzji bocznego ważniejszy z arbitrowi nie zane-gował kilkanaście minut po zmianie stron, gdy do siatki trafił **Grzegorz Kornecki**. Zaczęło się od dalekiego wyrzutu z autu w podbramkowy tło-k, przedłużenie głową, również głową zgranie i wbiegający Kornecki będąc kilka metrów od bramki uderzył bezpośrednio z powietrza, na-wet nie precyzyjnie, ale skutecznie. Radość sta-lowców, arbiter pokazuje na środek, ale po upły-wie przynajmniej 2 sekund – w takich przypad-kach to prawdziwa wieczność – liniowy zauwa-ża ofsajd. Tym razem pan **Leszek Solarz** z Kra-kowa (czytelniczy „Tempa” mieli okazję poznać jego sylwetkę dzięki „powieści w odcinkach” red. **Jerzego Cierpiatki**) jest pełen zrozumienia dle decyzji kolegi. Kornecki niepocieszony, zamiast 2-0 wciąż prowadzenie najskromniejsze z moż-liwych.

Jednak o podwyższenie rezultatu jeszcze przed pauzą powinien był zadbać **Grzegorz Pa-stuszak**, zresztą po kapitalnej asyście Kornec-kiego właśnie. Do piłki wrzuconej na pole karne Kornecki doszedł razem z obrońcą, walka była bez pardonu, więc przewrócili się obydwa. Sa-noczanin wstał jednak wcześniej i markując strzał zagrał do niepilnowanego Pastuszaka. Nasz napastnik miał do bramki nie więcej niż 6 metrów i odsłoniętą całą jej bliższą część. Wy-brał – słuszny chyba zresztą – wariant strzału z pierwszej piłki, ale w sytuacjach nie do zmar-nowania los często bywa złośliwy... Tuż przed

uderzeniem piłka lekko odbiła się na nierówno-ści i szansę diabli wzięli. Potem wszyscy obser-watorzy twierdzili, że przed strzałem Pastuszak powinien był piłkę przyjąć, ale gdyby nie owa krzy-wizna boiska to z pewnością takie opinie nie pojawiłyby się.

Wcześniej Pastuszak poradził sobie w dużo trudniejszej sytuacji, jego wolej był wysokiej marki. Po dość płynnej akcji naszego zespołu piłkę przejął **Krzysztof Łoch**, z lewego skrzy-dła mocno centrując na przedpole bramki Ka-maxu. Spadającą futbolówkę Pastuszak ude-rzył lewą nogą z około 12 metrów i po koźle piłka trafiła w długi róg. Ręka interweniujące-go bramkarza okazała się za krótka... Nie był to pierwszy strzał Pastuszaka, próbował już kil-kadziesiąt sekund po pierwszym gwizdku sęd-ziego, znacznie groźniej jednak kopnął w II po-łowie – jego plasowany strzał z dystansu w dol-ny róg bramkarz obronił z najwyższym trudem.

Z kronikarskiego obowiązku z pierwszej po-łowy odnotować jeszcze można niecelne strzały Korneckiego i Ząbkiewicza. Pod naszą bramką najgroźniej było w 16. min, ale po indywidualnej akcji Pinda trafił piłką w... jednego z partnerów. Po rogach główkowali też Czerwiński i Pacuła. W tej części gry przewagę posiadała Stal. Może za wyjątkiem pierwszych kilku minut, gdy piłkar-ze z Kańczugi grali z dużą werwą.

Po zmianie stron gra się wyrównała, było tro-chę strzałów z dystansu. Oprócz wymienionego już Pastuszaka swej szansy szukali **Jacek Zię-ba** i **Janusz Sieradzki**, a pod przeciwległą bram-ką Pacuła i Pinda. Zławsza to ostatnie uderze-nie sprawiło Zabawskiemu kłopot: bronił na raty,



kibice już krzyczeli „jest”. Im bliżej było końca meczu tym Kamax śmielej atako-wał spychając naszych do coraz głębszej defensywy. Niestety, obrona w końcu pę-ła. **Wyrównanie padło w 82. min po so-lowej akcji Edwarda Słysz**. Napastnik rywali przeprowadził dynamiczny rajd, raptownie zatrzymując się na linii pola karnego, skąd oddał płaski strzał. Ude-rlenie nie było może zbyt wysokiej pró-by, jednak Zabawski nie sięgnął piłki. Choć wydawało się, że mógł.

Przyznać trzeba, że końcówka dostar-czyła kibicom wielu emocji, obydwie dru-żyny dążyły do zwycięstwa. I choć gospodar-ze atakowali zapamiętane, to mogą mówić o szczęściu. Po niecelnych pró-bach z dystansu **Mariusza Birówki**, Pa-stuszaka i Korneckiego przyszła kolej na Ziębę. Po zgraniu Korneckiego Jacek z pierwszej piłki przemieścił pod samą po-przeczkę, ale bramkarz Groch zdołał spa-rownąć piłkę na kornier.

Malowniczy obiekt w Kańczudzie i tym razem nie został zdobyty, ale przynajmniej piłkarze Kamaxu nie strzelili trzech bram-ek, jak to mieli w zwyczaju w kilku ostat-nich meczach ze Stalą. Nieważne czy prze-grywali, czy też wygrywali, Zabawski za-wsze trzy razy musiał sięgać za siebie. A Edward Słysz w pięciu ostatnich meczach obydwu drużyn już po raz piąty wpi-sał się na listę strzelców.

**KAMAX – STAL 1-1 (0-1)**. Bramki: **E. Słysz (82) – Pastuszak (14)**. Stal: **Za-bawski – Szarek, Lechoszest, Węgrzyn – Ząbkiewicz, Sieradzki, Zięba, Kuzicki (72 Gołda), Łoch (82 Birówka) – Kornecki, Pastuszak**. Żółte kartki: **Ząbkiewicz i Pastuszak**.

Stal z dorobkiem 45 punktów (bram-ki 37-15) nadal prowadzi w tabeli. Polonia Przemyśl ma 3 punkty mniej ale i mecz zaległy. Szkoda niewykorzysta-nej szansy, inni rywale z czołówki też potracili punkty – Wisłoka, Garbarnia i Dalin zremisowały swoje mecze.

Kolumnę opracował  
**Bartosz Błażewicz**

Kolarstwo górskie

## Świat, Prezydent i Tarnów

Wreszcie coś się dzieje u naszych górals, którzy – przypomnijmy – od stycznia bronią barw Bieszczadzkiego Towarzystwa Cyklistów Sanok-Ustrzyki Dolne. Wspomniana aktywność dotyczy zwłaszcza Marcina Karczyńskiego – za Wielką Wodą ścigał się w I edycji Pucharu Świata seniorów, a po powrocie zdążył już zaliczyć dwa kolejne starty.

W USA Karczyński spędził dwa tygodnie, przygoto-wując się do wyścigu. Plany nieco pokrzyżowała mu an-gina, przez którą stracił 3 dni.

– *Trenowałem po dwa razy dziennie, raczej na dłu-gich dystansach – powiedział Marcin. – Choroba dopa-dła mnie już pierwszego tygodnia, na szczęście anty-biotyki poskutkowały. Jako ciekawostkę dodam, że pol-skiej grupie pomagał mieszkający na stałe w Stanach Edward Borysewicz, o którym powiadają, że to właśnie od niego zaczęło się kolarstwo górskie w tym kraju.*

Pierwsza edycja Pucharu Świata odbyła się w polo-żonym niedaleko San Francisco mieście Napa (stan Kalifornia). Około 8-kilometrowa, trudna technicznie (zresztą w PS trudno o inną – dodaje Marcin) trasa z dłu-gim podjazdem wiodła przez tamtejszy park. Niestety, na skutek defektu Karczyński nie ukończył wyścigu.

– *Wystartowałem około 200 zawodników, mniej wię-ciej w połowie dystansu plasowałem się gdzieś w środku stawki. Wtedy jednak zakleszczył mi się łańcuch i było po wszystkim. Zresztą podobny los spotkał też innych Polaków.*

Z ośmiu naszych zawodników tylko dwóch dojecha-ło do mety, wyższe – 71. miejsce – zajął **Marek Galiński** (Optex Opoczno). Natomiast wielki sukces odniosła kra-jowa rywalka **Anny Ryniak – Anna Szafranec** z Głogo-czowa, wygrywając wśród kobiet.

Podobny defekt łańcucha przytrafił się Karczyńskie-mu ubiegłej niedzieli w Czarnej, gdzie rozgrywano I edy-cję Pucharu Tarnowa. Już na początku wyścigu sano-czanin musiał uporać się z usterką, co zajęło mu około 5 minut. Łatwo policzyć, które miejsce mógł zająć, skoro do zwycięzcy, **Remigiusza Cioka** ze Szczyrku Bielsko Bia-ła, stracił 3 minuty. Ostatecznie w stawce 20 kolarzy nasz zawodnik finiszował jako czwarty.

Dzień wcześniej kolarze z BTC bardzo udanie poka-zali się podczas IV wyścigu o Puchar Prezydenta Miasta Przemyśla, wygrywając 4 z 5 obsadzonych przez siebie kategorii. Zwycięstwa nie odniósł jedynie jeżdżący trener BTC **Janusz Głowacki**, który zadowolony się musiał 2. lokatą. Wśród orlików Karczyński wyprzedził **Marka Wierzbnińskiego**, a w stawce juniorów niespodziewanie triumfował **Maciej Folta**, za którym finiszował **Wojciech Kowalski** z Ustrzyk Dolnych. Najlepszym juniorem młod-szym okazał się inny kolarz z Ustrzyk **Mateusz Głuszko**, za nim **Mateusz Drozd** i **Szczepan Tyzo** (także Ustrzyki). Natomiast w grupie młodzików wygrał **Łukasz Siecz-kowski**, kolejne sześć miejsc zajęli zawodnicy z Ustrzyk.

Biegi przełajowe

## Pierwsze starty i medale

Biegacze Komunalnych, juniorka **Justyna Jawor-ska** i senior **Andrzej Surowiec**, zostali mistrzami wo-jewództwa w biegach przełajowych. Jaworska zdo-byla też srebrny medal Mistrzostw Makroregionu. Czwo-ro naszych zawodników uzyskało prawo startu w Mistrzostwach Polski.

Podczas zawodów wojewódzkich w Iwonicy Zdroju Jaworska na 2000 metrów. Na dystansie o kilometr dłuż-szym 4. był junior **Piotr Osenkowski**, a 11. juniorka młod-sza **Jowita Kozłowska**, która wystartowała pomimo go-rączki. Ponadto 6. miejsce na 4000 m zajęła juniorka **Aneta Ziemiańska**. Z tzw. wolnej listy klubowej jako ostat-ni z sanoczan do zawodów makroregionalnych zakwali-fikował się **Wojciech Piegdoń**. Biegi w Iwonicy były dość silnie obsadzone, startowali w nich także przełajow-cy z Tarnowa i Rzeszowa oraz goście z Ukrainy.

Rozegrane w Przemyślu zawody makroregionalne stanowiły jednocześnie eliminacje do Mistrzostw Polski w Biegach Przełajowych, które 18 kwietnia odbędą się w Strzelcach Krajeńskich. Surowiec nie startował, z dal-szej rywalizacji odpadł też Piegdoń, zajmując 18. miej-sce. Pozostała czwórka uzyskała awans. Na takich sam-yh dystansach jak w poprzednio Jaworska była dru-ga, Kozłowska piąta, Ziemiańska siódma, a Osenkow-ski ósmy.



Komunalni

## Dwuminutowa porażka

Kolejnej porażki doznali Komunalni, tym ra-zem w Bezmiechowej. Zresztą potyczek z Rolni-kiem nasz zespół nie będzie miłe wspominał – jesienią prowadzenie straciliśmy minutę po re-gulaminowym czasie i to na skutek gola samo-bójczego, teraz – zdaniem trenera **Jarosława Jedlikowskiego** – zawińił sędzia.

Przez pierwsze pół godziny zdecydowanie prze-ważali nasi piłkarze, w 25. min prowadzenie uzy-skał **Bartłomiej Jaśków**. Wolnego z około 25 bit **Adam Sabat**, piekielnie mocną piłkę golkipera miej-scowych zdołał sparować przed siebie, ale po-prawka Jaśkowa była już formalnością. Role od-wróciły się między 35. a 36. min, kiedy to gospodar-ze zdobyli dwie, bardzo efektowne zresztą bram-ki. Pierwsza obciąża nieco konto **Macieja Obłója**, który przy rzucie wolnym źle ustawił mur: zaskoczył

go półgórny strzał z 20 metrów. Za minutę jeden z piłkarzy Rolnika zdecydował się na uderzenie z pełnego biegu – choć od bramki dzieliło go do-bre 30 metrów piłka wpadła w samo okienko. Później mecz był bardzo zacięty, jednak żadna z drużyn nie wypracowała sobie klarownych sytu-acji strzeleckich.

– *Moje pretensje pod adresem sędziego nie są bezpodstawne, rywale dwa razy ręką wybijali piłkę sprzed linii bramkowej. Jeszcze przy sta-nie 1-0 po odbiciu się futbolówki od poprzeczki, a w końcówce po strzale Sławka Miklicza. Wspom-nię jeszcze o sytuacji, gdy jeden z miejscow-ych bez piłki kopnął Maćka Pelca. Karą za ta-kie przewinienie jest tylko jeden kolor – czerwony. Tymczasem sędzia sięgnął po żółty karto-nik, tak jak i później za „pyskówkę” Adama Sa-bata. Nie wiem, na jakiej zasadzie jednakowo wyceniać można tak różne przewinienia... – skomentował mecz w Bezmiechowej trener Jedli-kowski.*

**ROLNIK BEZMIECHOWA – KOMUNALNI II KO-MUNALNI 2-1 (2-1)**. Bramka: **Jaśków (25)**. Kom-unalni: **Obłój – Pogorzelec, Sabat, Miklicz, Sumara – Jaśków (80 Biłas), Sieradzki, Woźni-czak, Pelc – Tarnolicki, Ślaski (80 Babina)**. Żół-te kartki: **Sabat i Woźniczak**.

Trampkarze młodzi

## Jesienny ostatek

Jako pierwsi ze stalowskiej mło-dzieży wiosną zagraли trampkarze młodzi. W zaległym meczu rundy je-siennej zespół **Jarosława Jedlikow-skiego** pokonał **Orłęta Krosno 1-0**.

Stalowcy przez cały mecz posia-dali przewagę, rywale tylko w I po-łowie mogli zdobyć gola. Po faulu na-szego bramkarza sędzia podsygnował rzut karny, ale zawodnik gości prze-strzelił. Zwycięską bramkę po akcji bardzo aktywnego **Rafała Klimkow-skiego** zdobył **Grzesiek Skoczypiec**. Choć nasz zespół kończył mecz w „dziesiątkę” – za faul bez piłki boisko opuścić musiał **Konrad Kawa** – to w końcówce nie dał się zepchnąć do obrony.

# KRZYŻÓWKA NR 15

## Poziomo:

2. sąsiadka Iraku, 4. tryton, płaz ogoniasty z rodziny salamander, 6. mniejszy od jeziora, 8. starożytne liczydło, 11. pogoda, 12. wytworna pani, 13. teren przygotowany pod budowę, 16. ziemniaczana kluska, 18. narty dawniej, 19. śledzik na zakąskę, 22 cyrkowa scena, 24. Lucjan, bokser, 5-krotny mistrz Polski, 25. miejsce zabaw dla dzieci, 26. grupa przestępcza, 28. twórca świata i pan ładu w mit. egipskiej, 29. jaźń, świadoma część osobowości, 31. u boku Adama, 33. miara powierzchni gruntu, 34. półwysep w Chorwacji, 36. zebranie kierownictwa zakładu, 38. proszek z reklamy TV, 39. brat córki, 40. dawne cło rogatek, 42. niskowęglowa stal stopowa, 45. anagram wyrazu tuja, 46. zioła zalane wrzątkiem, 47. przyrząd do wałkowania ciasta, 48. duża, kolorowa papuga, 49. piosenkarka pochodzenia greckiego, 50. jak poz. 48, 51. nocny wypoczynek, 53. jednostka promieniowania jonizującego, 55. dokumenty sądowe, 56. płyn do narkozy, 57. samolot konstrukcji O.K.Antonowa, 58. niejeden w masarni, 60. Armia Krajowa, 61. prawy dopływ dolnej Odry, 62. żużlowy dla motocyklisty.

## Pionowo:

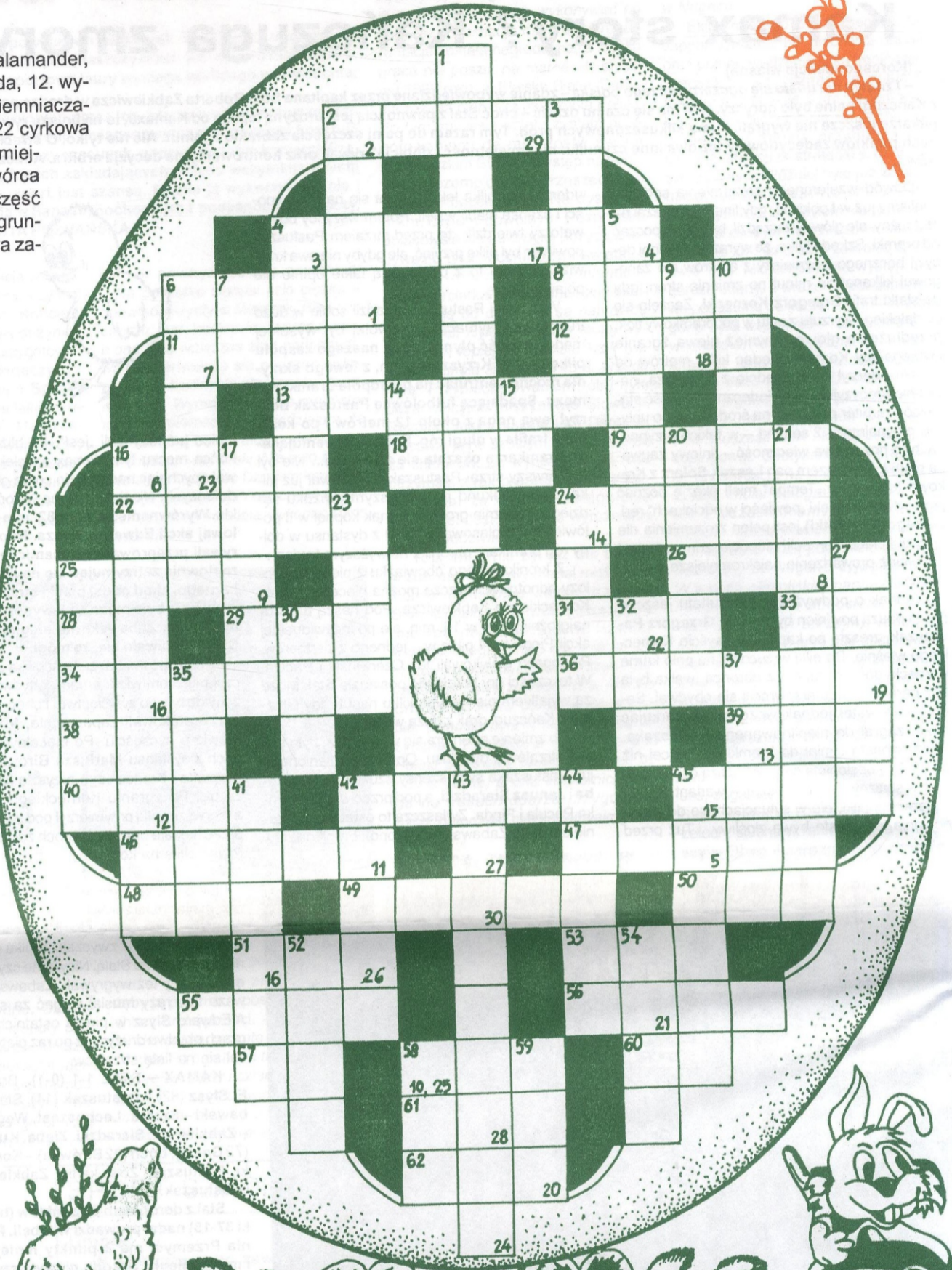
1. kolorowa pisanka, 2. drapieznik z rodziny kotów z Afryki, 3. łuk podparty kolumnami, 4. wymarły przodek konia domowego, 5. osłona lampy, 6. ośmieszający utwór literacki, 7. samolot A. Tupolewa, 9. symbol pierwiastka chem. ameryku, 10. rzadkie imię żeńskie, 14. tuz, 15. symbol pierwiastka chem. tytanu, 16. kraina na Bliskim Wsch. częściowo w Izraelu, 17. pracownik drukarni, 20. belka podłogowa, 21. sąsiadka Amerykanki, 23. bawół z Celebesu, 24. ogon sukni, 25. mitologiczny król Troi, 27. parmezan, twardy ser włoski, 30. ptak z rzędu wróblowatych, 32. jednostka mocy, 35. surowy befsztyk, 37. jesienny kwiat, 41. na rękawie dyżurnego, 42. solenizantka z 5 maja, 43. święta z babą na stole, 44. anagram wyrazu rewir, 45. z licznikiem i mianownikiem, 52. wulkan na Sycylii, 54. składnik gazu ziemnego, 58. przebojowy utwór muzyczny, 59. cyrk lodowcowy.

**Litery z pół ponumerowanych od 1 do 30 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki**

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 100 zł, II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest **Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”**, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

**SPONSOREM I NAGRODY  
JEST PRZEDSIĘBIORSTWO**

PRODUCENT  
**Okno-Res**



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 13:

**W MARCU  
JAK W GARNCU**

Nagrody wylosowali:

- I – Anna Zielińska,  
ul. Kochanowskiego 26/9
- II – Kazimiera Woźniak,  
ul. Płowiecka 4
- III – Anna Ruchlewicz,  
ul. Kwiatowa 32

PRZEDSIĘBIORSTWO  
**Okno-Res**

**DLACZEGO NIE ? STARE ZA NOWE.  
STARE OKNA W ROZLICZENIU ZA NOWE.**

Tylko w kwietniu '98

SANOK, Hala Targowa Ip.  
tel. (0 13) 463 66 63

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.  
Redaktor naczelna – Maria Boczar.  
Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz.  
Współpracują: Stefan Stefański, Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dzoń.  
Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Zespół redakcyjny.  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

**TYGODNIK SANOCKI**

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.  
Druk: mite Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 361-69.